Nr. 1 Cena egz. 20 groszy. Toruń, 21 stycznia — Sobota 1928 Rok 1

Cena ogłoszeń

za miejsce milimetrowe na kolumnie 9 łam. 15 gr. Reklamy za tekstem na stronie 4 łam. za miejsce milimetr. 30 gr., w tekście 50 gr., na stronie 1-szej 70 gr. Ogłoszenia drobne wiersz napisowy 15 gr., każde dalsze słowo 5 gr. Przy ogłoszeniach skompletowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicz. w każdym wypadku do 20% nadwyżki.

Telefon administracji 320.

DZIENNIK POMORZA

PISMO POLITYCZNE

POSWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Redakcja i administracja przy ul. Strumykowej 12.

Przedpłata miesięczna

wynosi w miejscu w ekspedycji zł 2.50; w ajencjach zł 2.75; z odnoszeniem do domu zł 3.—; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 3.—; zagranicą zł. 6.—.

Redakcja nadesłanych rękopisów nie zwraca.

Telefon Redakcji 320.

Od Wydawnictwa

Przystępujemy do pracy ciężkiej i odpowiedzialnej. Chcemy wypełnić na terenie Pomorza tę lukę, która dotychczas istniała, a mianowicie stwarzamy na ziemi pomorskiej nową trybunę publiczną, organ codzienny *umiarkowanej politycznie i społecznie* opinji społeczeństwa.

„Dziennik Pomorza" niema być organem jednej grupy stanowej, czy klasowej. Stanie na stanowisku *ponad-stanowem*, biorąc za ideę przewodnią solidarną obronę produktywnych warsztatów pracy, aby tą linją gospodarczego solidaryzmu realizować hasła polityczne, tak aktualne w dobie dzisiejszej. Przyjmujemy za naczelne hasło naszego pisma *wzmocnienie wpływu zasad Kościoła Katolickiego* na życie państwowe i społeczne w Polsce, i jako organ szczerze katolicki będziemy bronić nieustraszenie wszystkich jego zasad i prawdziwie katolickiego ducha i etyki chrześcijańskiej.

Jako pismo reprezentujące ideały narodowe, stać będziemy zdala od krańcowości partyjnej i zacietrzewienia fanatyzmu nacjonalistycznego, stojąc na tem stanowisku, że w myśl wskazań Listu naszych Pasterzy czas już zerwać z rdzą partyjnictwa, która przeżera organizm narodu, a mając na względzie wielkie cele państwowe Polski mocarstwowej, dążyć będziemy do łączenia w harmonji i zgodzie wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

W pracy naszej jako czołowa zasada przyświecać nam będzie hasło, że rozsądna i umiarkowana polityka gospodarcza jest kręgosłupem życia państwowego i dlatego wielki nacisk kłaść będziemy na szerokie i wszechstronne oświetlenie zagadnień gospodarczych, tak dotychczas po macoszemu traktowanych zarówno w programach poszczególnych partyj, jak i w prasie politycznej i codziennej kraju.

Jesteśmy wyznawcami tych przekonań, że Polska, jako kraj wybitnie rolniczy musi otoczyć pieczołowitą opieką warsztaty rolnicze, ale równocześnie na tle głoszonej przez nas tezy *solidaryzmu gospodarczego*, bronić będziemy wszechstronnie warsztatów pracy *przemysłowych, kupieckich i rzemieślniczych*.

W programie naszym hołdować będziemy zasadom, iż w polityce gospodarczej państwa oprzeć się trzeba na doświadczeniu innych zachodnich narodów, stojących na wyżynie rozwoju ekonomicznego, by kraj nasz w wielkim wyścigu pracy na rynku międzynarodowym, nie pozostał w tyle za naszymi sąsiadami z Zachodu, lecz zdążał szybko za wzorami godnymi naśladowania i stanął w jednym szeregu wielkich organizmów gospodarczych, tworzących dziś równowagę gospodarczą Europy.

Wielką wagę i troskę przykładać będziemy do *obrony interesów miast i żywiołu mieszczańskiego*, stojąc na stanowisku, że szeroko pojęty *stan średni*, jako rdzeń organizmu społecznego i gospodarczego kraju, odgrywał dotychczas rolę w życiu państwa za małą, a upośledzenie jego interesów i jego znaczenia przyczyniło się do zubożenia i pauperyzacji szerokich warstw kupiectwa, rzemiosła i drobnego przemysłu.

Zarówno pokrzywdzoną przez dotychczasowy ustrój gospodarczy i polityczny uważamy *inteligencję pracującą i szerokie masy urzędników państwowych, komunalnych* itd. Stoimy na stanowisku, że inteligencja pracująca narodu winna mieć wszelkie warunki normalnego bytu i swego rozwoju, bo w przeciwnym razie grozi jej proletaryzacja i obniżenie poziomu wartości umysłowych i twórczych w dziedzinie naszej kultury narodowej.

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami wielkiego wydarzenia politycznego, które może nie jest jeszcze w pełni doceniane przez szerokie warstwy społeczeństwa. Oto po raz pierwszy od lat dziewięciu dwie dzielnice Ziem Zachodnich Pomorze i Wielkopolska tak sobie bliskie od stulecia przeżyciem wspólnych losów w okresie niewoli, tak sobie pokrewne mentalnością i dyscypliną narodową i społeczną, *porozumiały się z sobą na wspólnej platformie politycznej i ideowego programu* i w okresie przedwyborczym utworzyły wspólny front porozumienia przez utworzenie t. zw. *„Katolicko-Narodowego Bloku Gospodarczego Ziem Zachodnich"*.

Ten pomost porozumienia i uzgodnienia naszych wspólnych dążeń raz rzucony pomiędzy obuma tak bliskiemi sobie województwami, powinien być podtrzymany i rozbudowany dla dobra Ziem Zachodnich, a jako nowa placówka prasowa Ziemi Pomorskiej starać się będziemy być tym dobrym łącznikiem ideowym i politycznym wśród obywateli Ziem Zachodnich, by dążyć do skrystalizowania i zjednoczenia naszych wspólnych poglądów, celem wywalczenia naszej ojczyźnie lepszej przyszłości i *mocarstwowego rozwoju*.

Na podstawie wyłuszczonych powyżej naszych haseł programowych, apelujemy do społeczeństwa pomorskiego wszystkich warstw o poparcie naszych zamierzeń i tuszymy sobie że stojąc wytrwale na tem stanowisku, spełniamy pracę dobrą, potrzebną i prawdziwie obywatelską.

W imię Boże pracę tę zaczynamy!

Wydawnictwo „Dziennika Pomorza"

Akces do Katolicko-Narodowego Bloku Gospodarczego Ziem Zachodnich Zjednoczenia Ludowego im. Bojki

Blok Gospodarczy Ziem Zachodnich rozszerza swoją platformę

W dniu wczorajszym w porze wieczornej Zjednoczenie Ludowe im Bojki (secesja z Piasta) w osobach pp. Chwastka, Tomaszewskiego, Filipowicza, zgłosiło akces do Katol. Narodowego Bloku Gospodarczego Ziem Zachodnich, który w ten sposób w dalszym ciągu rozszerza swój stan posiadania.

Zespół osób podpisanych pod znaną odezwą ugrupowań gospodarczych z p. dr. Wybickim na czele, wyłonił ze swego grona komitet, złożony z pp. Donimirskiego, dr. Wybickiego i Esden-Tempskiego, który ma za zadanie pośredniczyć pomiędzy grupami, zgłaszającemi akcesy do współpracy z Kat. Narodowym Blokiem Gospodarczym Ziem Zachodnich.

Ostatecznej decyzji co do połączenia się z tym blokiem „Polskiego Bloku Kotalickiego" (Chadecji i „Piasta") na Pomorzu, oczekiwać należy lada godzina.

Rada Ministrów postanowiła uregulować

Pobory urzędników państwowych — Narazie wypłacona będzie doraźna zapomoga

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł.) Dziś w godzinach południowych odbyło się posiedzenie gabinetu Rady Ministrów pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego, premjera. Uchwalono na niem budżet Rzeczypospolitej na r. 1928/29. Preliminarz będzie przez rząd wniesiony do Sejmu. Preliminarz w rozchodach wynosi 2 miljardy 476 miljonów, w dochodach 2 miljardy 525 miljonów. Nadwyżka wynosi więc 49 miljonów. Analiza budżetowa doprowadziła do wniosku, że regulacja zasadniczych uposażeń urzędniczych jest przez to do przeprowadzenia i w chwili obecnej bez wynalezienia nowych źródeł dochodów; wyszukanie tych źródeł jest niemożliwe wobec ograniczeń wynikających z pełnomocnictw. Pełnomocnictwa bowiem nie pozwalają rządowi podnosić podatków.

Dlatego rząd wystąpi do Sejmu z wnioskiem o podwyższenie dochodów w celu zasadniczego uregulowania poborów funkcjonarjuszy państwowych na okres obecny. Mianowicie na pierwszy kwartał 1928 rząd uchwalił wypłacić funkcjonarjuszom państwowym doraźną zapomogę w wysokości 45 proc. uposażeń miesięcznych. Zapomogi będą płatne w 2 różnych ratach dnia 25 stycznia i 10 marca. W sobotę odbędzie się normalne posiedzenie Rady Ministrów, na którego porządku znajdzie się 58 spraw. St. Z.

Środki zaradcze w sprawie deficytu handlowego

Warszawa, 22. 1. (tel. wł.). W kołach rządowych zwracają uwagę na konieczność zastosowania energicznych środków zaradczych z powodu 35-miljonowego deficytu w złotych frankach w bilansie handlowym naszego państwa na grudzień. Zastosowanie podniesienia stawek celnych nie przewidują pełnomocnictwa udzielone przez parlament rządowi, inny środek zapobiegawczy, t. j. ogólna waloryzacja ceł jest niebezpieczna w skutkach ze względu na ogólną politykę ceł i spotyka się w łonie rządu z ostrą krytyką wielu przeciwników. Także traktaty handlowa, zawarte z innemi państwami, krępują decyzję rządu w dziedzinie polityki celnej. Korespondent wasz dowiaduje się, że kompetentne czynniki zamierzają wprowadzić specjalny podatek od spożycia artykułów luksusowych, jak zagraniczne wina, likiery, konserwy, kawior, owoce i t. d. (St. Z.)

Odezwa i stanowisko Związku Ziemian

Przeciwko złym nałogom partyjnictwu — Związek Ziemian w Warszawie wydał poniższą odezwę

Organizacje ziemiańskie w ścisłem porozumieniu ze zrzeszeniami, reprezentującemi inne dziedziny życia gospodarczego, a przy żywym udziale grup konserwatywnych dokładały aż do ostatnich dni najusilniejszych starań o wytworzenie jednolitego zespołu wszystkich żywiołów umiarkowanych. Myślą przewodnią tych wysiłków **było wprowadzenie do ciał ustawodawczych poważnego zastępu przedstawicieli realnych interesów życiowych**, zastępu zszeregowanego, zgodnie z Listem Pasterskim pod hasłami katolickiemi i narodowemi, nieobciążonego żadną wyłącznością partyjną, ani żadnemi uprzedzeniami i zawiściami politycznemi. **Taki zastęp** przedstawicieli **byłby najbardziej zdolnym do wprowadzenia w życie zaleceń Listu Pasterskiego** na terenie moralnym **i do lojalnej i objektywnej współpracy z rządem obecnym** dla wzmocnienia państwa przez przeprowadzenie zmian **ustrojowych, zgodnych z treścią ogłoszonej odezwy gospodarczej.**

Wysiłki te zawiodły: **egoizm partyjny**, złe **nałogi przeszłości, niedojrzałość polityczna** raz jeszcze wzięły górę nad oczywistem interesem życia i państwa, nad sumieniem katolickiem, nad prostą nawet rachubą wyborczą. **Stronnictwa wolały nadużyć hasła katolicyzmu** dla dalszej rywalizacji i ambicji samolubnych i nie chciały ani pójść zgodnie, ani rezygnując z przesadnych pretensji dać rządowi otwartego w dobrem poparcia. **Organizacje ziemiańskie nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za ten stan rzeczy.**

Niestety ponad siły ziemiaństwa okazał się zamiar pojednania rozbieżnych kierunków strzegących zazdrośnie swej wyłączności nawet pomimo oczywistego niebezpieczeństwa rozrostu radykalizmu, którego nie umieją odparować inaczej, jak przez stare, demagogiczne metody. W warunkach jakie się wytworzyły, **organizacje ziemiańskie, nie zmieniając swego ustosunkowania się do wskazań Listu Pasterskiego,** uważają za obowiązek pójść do wyborów, **kierując się względami dobra Państwa i kryterjami sumienia swego.**

Listy mniejszościowe

Przybyło ich jeszcze trzy.

Warszawa, 21. 1. (Tel. wł.). W nadchodzący poniedziałek zostaną zgłoszone do państwowej komisji wyborczej 3 listy mniejszościowe bloku mniejszości narodowych, sjonistów małopolskich i listy ortodoksów. **St. Z.**

Obóz Wielkiej Polski

na widowni.

Warszawa, 21. 1. (tel. wł.). Na ostatniem posiedzeniu wydziału wyborczego Obozu Wielkiej Polski, ustalono, że Obóz Wielkiej Polski nie wystawi przy wyborach do Sejmu i Senatu własnych kandydatur, lecz współdziałać będzie z komitetem wyborczym Katolicko-Narodowym.

Sensacyjny proces warszawski

Zakończył się uniewinnieniem oskarżonych.

Warszawa, 22. 1. (tel. wł.). Kilkudniowy sensacyjny proces o nadużycia w warszawskim urzędzie śledczym zakończył się dziś po południu. Przez salę rozpraw w ciągu kilku dni przesunęli się świadkowie, wśród których było wielu zawodowych złodziei i przestępców kryminalnych. Oskarżeni, b. zastępca naczelnika urzędu śledczego, Kurnatowski, komisarz Dobiecki, oraz wywiadowcy Marczak, Rudkiewicz i Tyszczyński zostali uniewinnieni. Koszta postępowania w tej sprawie zaliczono na rachunek skarbu państwa. (St. Z.)

DRZYMAŁA OTRZYMAŁ OD RZĄDU

10 640 zł na zakup osady.

Warszawa, 20. 1. (Pat.). Dn. 19 b. m. p. Prezydent Rzplitej na wniosek min. spr. wewn. przyznał Michałowi Drzymale, znanemu powszechnie z okazji walk o polskość w b. zaborze pruskim, jednorazowy dar w kwocie 10 640 zł na zakupno osady likwidacyjnej.

NIEZWYKŁA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

2 pasażerów ciężko rannych.

Warszawa, 21. 1. (tel. wł.). Dzisiaj rano zdarzyła się niezwykła katastrofa samochodowa na Nowym Zjeździe. Szofer samochodu zatrzymawszy taksówkę, zapomniał wyłączyć sprzęgło i gdy na nowo zakręcił korbę, samochód ruszył z miejsca w chwili, gdy szofer znajdował się przed samochodem. Samochód z 2 pasażerami uderzył całą siłą w barjerę nad wybrzeżem Wisły i z wysokości 2 pięter zleciał na ul. Grodzką. Pasażerowie zostali ciężko ranni, samochód został strzaskany. (St. Z.)

PRASA FRANCUSKA O NASTROJACH PRZEDWYBORCZYCH W POLSCE.

Uważa je za widoki pomyślne dla Rządu.

Paryż, 20. 1. (PAT.). Prasa wykazuje wielkie zainteresowanie kampanją przedwyborczą w Polsce, którą ma możność śledzić dokładnie dzięki szczegółowym danym, dostarczanym przez odpowiednie polskie agencje informacyjne w Paryżu. Lavenir podkreśla, że w toku ostatnich tygodni konjunktura wyborcza sprecyzowała się jeszcze bardziej pomyślnie dla rządu czego wyrazem jest ukonstytuowanie się bezpartyjnego bloku współpracy z rządem, który w różnych miejscowościach prowincji zdobył poważną liczbę adherentów. Oprócz tego stronnictwa zachowawcze prowadzą energiczną akcję pod hasłem współpracy z rządem, co razem wzięte zapewni zupełny sukces rządu w przyszłych wyborach.

Wykrycie wielkiej organizacji szpiegowsko bolszewickiej

Na Węgrzech.

Budapeszt, 21. 1. (tel. wł.) Wczoraj aresztowały węgierskie władze policyjne 22 komunistów, uprawiających agitację komunistyczną. W związku z tem donoszą pisma, iż policja węgierska w 17 węgierskich miastach prowincjonalnych wpadła na trop wielkiej i szeroko rozgałęzionej organizacji bolszewickiej. Centrum organizacji znajdowało się w Budapeszcie. Przywódca główny organizacji natomiast mieszka w Wiedniu. Tutaj podawał się raz jako Józef Stern, innym razem jako Ryszard Weiss.

Według pisma „Uj Nemsedek" ukrywa się rzekomo pod tym nazwiskiem jeden z komisarzy ludowych dawnej dyktatury proletarjackiej na Węgrzech, a może nawet sam Bela Kuhn, który ostatnio w Wiedniu kierował szkołą agitatorów.

Agitatorzy komunistyczni wbrew dotychczasowym zwyczajom rozpoczęli ubierać się bardzo wytwornie i elegancko, aby nie podpadać, a w podróżach jeżdżą tylko pierwszą klasą.

Policja węgierska pracuje z wielką energją nad wykryciem całej organizacji.

Zawodne próby i wysiłki

W tym samym salonie pałacu kanclerza Rzeszy, w którym pod przewodnictwem Bismarcka zgromadzili się 1878 roku Disraeli, Gorczakow, Andrassy i cała europejska dyplomacja na obrady w sprawie ustosunkowania się do poszczególnych państw, odbywała się w tych dniach konferencja pomiędzy rządem Rzeszy a premjerami i ministrami Spraw Wewnętrznych i Finansów ośmnastu niemieckich krajów związkowych w sprawie tak niezmiernie ważnej, jak stworzenie niemieckiej unji republikańskiej.

W sprawie stworzenia unji takiej przemawiali kolejno pp. Marx, premjer wirtemberski dr. Bazille, minister pruski Braun, premjer Held z Monachjum i kilku innych. Zdania były ogromnie podzielone i obradujący napotykali różne niemożliwe wprost do przezwyciężenia trudności. Z pośród referatów wywołał olbrzymie wrażenie referat bawarskiego premjera, który zajął zdecydowane stanowisko przeciwko wszelkim tendencjom i próbom unifikacji, nazywając je dążeniem do obalenia obecnej konstytucji, gwarantującej, jak wiadomo, istnienie samodzielnych krajów wewnątrz Rzeszy.

Myśla przewodnią bawarskiego premjera był wysunięty przezeń program powrotu do ustroju państwa federacyjnego Bismarcka. Jako minimum poszczególnych krajów zalecał Heldt zmianę obecnego rozrachunku finansowego pomiędzy Rzeszą a krajami, na korzyść tych ostatnich, a pozatem rozszerzenie kompetencji poszczególnych krajów, zwłaszcza w kwestjach gospodarczych. Premjer bawarski żądał pozatem szerszego uwzględnienia potrzeb krajów i wypowiedział się przeciwko istniejącej — jego zdaniem — obecnie centralizacji gospodarki finansowej i kredytowej w Berlinie, a szczególnie przeciw dokonywaniu wszelkich zamówień dla państwa i armji w Berlinie.

Wystąpienie premjera bawarskiego znalazło zdecydowane poparcie w referacie premjera wirtemberskiego dr. Bazille, który oświadczył między innemi, iż Wirtembergja i kraje południowe patrzą z troską na próby wywierania na te państwa mniej lub więcej łagodnego nacisku, starając się zmusić je do zgodzenia się na jednolite państwo niemieckie. Gdyby akcja na rzecz tej unifikacji miała zrealizować się, to — jak oświadczył Bazille — zagrażałoby to bezpośrednio istnieniu Rzeszy niemieckiej, gdyż nie podobna sądzić, iż kraje poddałyby się takiej akcji bez sprzeciwu. W obecnym stanie sytuacji Europy byłoby to igraniem z ogniem, które mogłoby rozpętać pożar na całym kontynencie europejskim.

Wywodom obu tych premjerów przeciwstawiali się reprezentanci Saksonji, Hesji i Turyngji, którzy wystąpili bardzo ostro przeciwko federacyjno-separatystycznym tendencjom południowych krajów, wskazując na to, że rozwój sytuacji wewnętrznej w Rzeszy niemieckiej zmierza do unifikacji.

Według programu zwolenników unifikacji przeprowadzone być powinny przedewszystkiem zmiany terytorjalne, a zatem przyszła jednolita republika niemiecka miałaby dzielić się na t. zw. Prowincje Rzeszy: 1) Prus Wschodnich i Zachodnich, 2) Górnego i Dolnego Śląska, 3) Berlin, Brandenburgję, Pomeranję i dwie prowincje meklemburskie, 4) Bawarję, 5) Saksonję, 6) Badenję, Wirtembergję i Hohenzollern, 7) Dolna Saksonję, Hanower i Szlezwik-Holsztyn, 8) Westfalję, 9) Nadrenję, a wreszcie późniei i Austrję. Wszystkie te prowincje, podzielone na powiaty miejskie i wiejskie, otrzymałyby własną samodzielną administrację. Sądownictwo, szkolnictwo, policja byłyby ujednostajnione. Na czele każdej prowincji postawić chciano naczelnego prezydenta, którybv podlegał centralnym instancjom w Berlinie oraz prezydentowi Państwa.

Po różnych *pro i contra*, po omówieniu poszczególnych objekcji i kontrobjekcji — zwyciężyła grupa przeciwników unji republikańskiej a zatem grupa, reprezentująca żywioł nawskroś nacjonalistyczny, żywioł sympatyzujący z partją centrową i blokiem obywatelskim.

Miał zatem „Vorwärts" słuszność, gdy dwa dni temu wołał ironicznie: *„Lieber noch eine Schlacht von Jena, als die Bauernbefreiung"*. Przewidywał on, że nacjonaliści poruszą niebo i ziemię, aby nie dopuścić do zmiany konstytucji wejmarskiej w punktach dotyczących stosunku ziem niemieckich do Rzeszy. Istotnie konferencja ośmnastu państw zakończyła się fiaskiem. Uchwalono wprawdzie rezolucję — podaną w numerze dzisiejszym osobno — ale rezolucja ta jest, jak bardzo słusznie zaznaczają pisma niemieckie, kompromisem o bardzo ograniczonem znaczeniu. Ściśle powiedziawszy, rezolucja ta nic zgoła nie mówi, jest czcza, bezbarwna i nie wprowadza w ustroju państwowym Rzeszy żadnych zmian.

Aby dojść do takiego rezultatu, nie trzeba było zaiste mobilizować na tyle dni aż dwustu urzędników rządowych, którzy zapisali prowadzone rozprawy w historji niemieckiej, jako wydarzenie smutnej tylko sławy. *L. P.*

Państwowa lista

bloku mniejszości narodowych

Warszawa, 20. 1. (AW.) W ciągu dnia wczorajszego została ustalona lista państwowa bloku mniejszości narodowej. Na przedzie widnieją nazwiska następujące: Lewicki (Undo) Grünenbaum (syonista), Jaremicz (Białorusin) Neumann (Niemiec), Wasyńczuk (ukraiński selsojuz), Rasner (żyd. rzemieślnicy) Groebe (Niemiec), Rudnicka (ukraińcy) Insler (syonista). Lista [illegible]imuje 32 nazwisk.

W oczekiwaniu na ogłoszenie noty polskiej i odpowiedź Litwy

Warszawa, 20. 1. (tel. wł.) Wczorajsze rozmowy p. Tarnowskiego, delegata M. S. Z. po powrocie z Kowna nie posunęły sprawy publikacji noty litewskiej o tyle, ażeby to już mogło nastąpić. Prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego rząd zapozna się szczegółowo z punktami noty litewskiej i w godzinach wieczornych odbędzie się na ten temat narada ministra Zaleskiego i marsz. Piłsudskim w Belwederze. Wczoraj jeszcze do takiej konferencji nie doszło. St. Z.

Warszawa, 20. 1. (AW.) Wczoraj w godzinach wieczornych min. spraw zagran. Zaleski odbył dłuższą konferencję w Belwederze z Premjerem Piłsudskim. W związku z tą konferencją rozeszła się w kołach politycznych wiadomość, iż prawdopodobnie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego zostanie opublikowana nota rządu polskiego do rządu kowieńskiego i odpowiedź Litwy.

Piast na Pomorzu za Rządem

Deklaracja prezesa „Piasta" Kulerskiego

Grudziądz, 20. 1. (AW.) Na zebraniu Rady Okręgowej pomorskiego PSL. Piasta prezes Wiktor Kulerski złożył deklarację, w której oświadcza, że prezydjum stronnictwa na Pomorzu pragnie stworzyć przez wybory mocną podstawę dla długotrwałych rządów marszałka Piłsudskiego, do którego odnosi się całkowitem zaufaniem, przyczem deklaracja stronnictwa występuje przeciw t. zw. neopiłsudczykom, którzy zwalczają Piasta na Pomorzu.

Ks. prałat Skalski przed najwyższym sądem bolszewickim

Ryga, 20. 1. (tel. wł.) Kolegjum Wojskowego Sądu Najwyższego rozpatrywać będzie sprawę ks. prałata Skalskiego, administratora djecezji żytomierskiej, który oskarżony został za działalność antysowiecką z artykułu 54 Kodeksu Karnego Ukrainy. Akt oskarżenia zawiera między innemi zarzuty że w roku 1923 ks. prałat Skalski doręczył konsulowi polskiemu na Ukrainie memorjał w sprawie moralnej sytuacji polskiego duchowieństwa na Ukrainie i jego uposażenia, w tym celu, ażeby przedstawicielstwo polskie wystąpić mogło z szeregiem żądań do rządu sowieckiego, zmierzających do polepszenia tej nadwyraz trudnej i ciężkiej sytuacji. H. E.

Pomyślne horoskopy dla rokowań polsko-niemieckich

Trudności w sprawie wywozu nierogacizny

Berlin, 20. 1. (PAT). Berl. Tgblatt donosi w depeszy z Warszawy, że w rokowaniach handlowych polko-niemieckich pewne trudności stanowi jeszcze żądanie polskie co do kontyngentu na wwóz żywej nierogacizny. Strona niemiecka stoi na stanowisku, że niemieckie postanowienia weterynaryjne na to nie pozwalają i że uchwały międzynarodowych konferencyj pozostawiły każdemu krajowi do dowolnego uregulowania sprawę tych ograniczeń weterynaryjnych. Korespondent Berl. Tgblattu podkreśla jednak, że sprawa nierogacizny będzie możliwa do załatwienia, tembardziej że wytyczne tymczasowego porozumienia gospodarczego polsko-niemieckiego zostały już w swoim czasie ustalone w rozmowach z dyr. Jackowskim. Delegacja niemiecka, według doniesienia korespondenta Berl. Tgblattu zdaje się posiadać w tej sprawie ustalone instrukcje z Berlina. Z góry jednak można stwierdzić — oświadcza dziennik — że traktat handlowy, który ma być zawarty między Polską o Niemcami będzie zawierał tylko bardzo nieznaczne obciążenie niemieckiego rolnictwa i że wskutek tego będzie można otworzyć niemieckiemu przemysłowi produktów gotowych tylko niewielkie możliwości eksportu. Również należy się liczyć, zdaniem dziennika, z długotrwałemi rokowaniami, ponieważ sprawa waloryzacji ceł polskich dotychczas nie jest załatwiona. Mimo wszystko — kończy dziennik — można się liczyć stanowczo z pomyślnem zakończeniem rokowań, jakkolwiek nie da się dziś określić chwili tego zakończenia.

Generał Groener min. Reichswehry

Prawica niemiecka zadowolona

Berlin, 20. 1. (tel. wł.) Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął dymisję dotychczasowego ministra Reichswehry, dr. Gesslera i zamianował na jego stanowisko nowym ministrem Reichswehry na wniosek kanclerza Rzeszy, byłego ministra Rzeszy komunikacji, gen. Groenera.

Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął wczoraj przedpołudniem kanclerza Rzeszy, dr. Marxa, który mu zdał szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad w sprawie nominacji nowego ministra Reichswehry. Następnie odbyły się ponownie pertraktacje z partjami koalicji. W toku tych pertraktacyj udało się usunąć ostatnie zastrzeżenia, zastrzeżenia, które wysuwano przeciw kandydaturze generała Groenera. Poszczególne frakcje zastosowały się do życzenia Prezydenta.

W ten sposób zostało rozwiązane zagadnienie, które zapowiadało się nieszczególnie. Pisma podkreślają, iż zagadnienie rozwiązano tak szybko głównie dzięki interwencji osobistej Hindenburga.

„D. A. Z." liczy się z możliwością, iż nowy minister Reichswehry napotka zrazu u niektórych partyj na opór polityczny i różnice zdań. Pismo uważa to jednak za dobry znak dla jego działalności urzędowej, której zadaniem będzie utrzymać Reichswehrę nadal z dala od wpływów partyjnych i politycznych. Jakie stanowisko nowy minister Reichswehry zajmie w gabinecie w sprawie najważniejszych zagadnień zewnętrzno- i wewnętrznopolitycznych, na razie nie wiadomo.

Generał Groener w chwili wybuchu wojny był szefem sekcji kolejowej i jako taki odpowiedzialny za transport wojsk. W r. 1918 Groener objął kierownictwo sztabu generalnego grupy Eichhorna, która znajdowała się na Ukrainie. Po ustąpieniu Ludendorffa został Groener pierwszym generalnym kwatermistrzem. Podczas rozbicia armji niemieckiej usiłowano na generała Groenera zwalić całą odpowiedzialność za wypadki w głównej kwaterze generalnej.

Od roku 1920—1923 był gen. Groener niemieckim ministrem komunikacji. Groenerowi przypisują, iż dzięki jego interwencji udało się uratować od oddania w ręce Ententy tysięcy parowozów i wagonów.

Berlin, 20. 1. (PAT.) Prasa demokratyczna, a nawet socjalistyczna przyjmuje nominację gen. Groenera na ministra Reichswehry życzliwie i wyraża zaufanie do jego poczucia obowiązków obywatelskich i do jego lojalności wobec republiki. Dzienniki prawicowe z Lokal Anzeigerem na czele wyrażają nadzieję, że gen. Groener przed objęciem swego stanowiska dał prezydentowi Hindenburgowi gwarancję, że będzie bronił Reichswehry przed atakami stronnictw lewicowych.

Wrażenie w Paryżu po nominacji generała Groenera

Berlin, 20. 1. (tel. wł.) Korespondenci paryscy pism berlińskich donoszą, iż nominacja generała Groenera na stanowisko ministra Reichswehry spotkała się naogół z przychylnem przyjęciem w Paryżu. Niektóre pisma widzą w nominacji tej życzenie Prezydenta Hindenburga, aby na stanowisku tak ważnem znajdowała się osobistość, którą partje republikańskie będą mile widziały i któraby także w ewentualnym rządzie lewicowym mogła zatrzymać swoje stanowisko.

Niektóre pisma paryskie przypominają, że generał Groener odegrał ważną rolę podczas rokowań o rozejm.

„Journal" znajduje kompromis nominacji generała Groenera bardzo zręczny. Jest widoczne, iż nominacja wykazuje ślad interwencji Hindenburga. „Oeuvre" socjalistyczny dopatruje się w nominacji generała Groenera możliwości i przekonania Hindenburga, iż najbliższe wybory w Niemczech przyczynią się do posunięcia rządu niemieckiego na lewo.

Zaprzeczenie twierdzeniom, których nie było

Moskwa zadowolona ze swego pupila

Kowna, 20. 1. (radjo wł.) Korespondent berliński kowieński berlińskiej „Telegraphen Union" donosi, iż premjer litewski Waldemaras, upoważnił go do zaprzeczenia pogłoskom rozsiewanym w Niemczech i na Łotwie, iżna Litwie wybuchła rewolucja. Waldemaras oświadczył, iż w całej Litwie panuje spokój i że fałszywe wiadomości o rewolucji rozsiewane są z zainteresowanej strony polskiej (!!)

Kowno, 20. 1. (radjo wł.) Z Moskwy donoszą, iż odpowiedź litewska na ostatnią notę rządu polskiego w kołach moskiewskich wywarła nadzwyczaj korzystne wrażenie. W moskiewskich kołach politycznych twierdzą, iż Polska przez odpowiedź tę poniosła niezwykle ciężką porażkę dyplomatyczną. Prasa moskiewska komentuje wymianę not w tym sensie, iż nacisk i presja Polski na Litwę przez ostatnią wymianę not nie zostaną usunięte, raczej należy oczekiwać dalszego nacisku i dalszej presji, zwłaszcza ze strony ententy na Litwę.

NA WIDOWNI:

Bojówka endecka

„Nowy Kurjer" w sprawozdaniu z wiecu Narodowej Unji Gosp. Stanu Średn. podaje zamieszczonem pod tytułem „bojówka endecka na wiecu Stanu Średniego" tak wyraża się o przebiegu zajść zaranżowanych celem rozbicia wiecu na rozkaz obozu ś-to Marcińskiego.

> „Karczemne zachowanie się krzykliwej opozycji młodocianej uniemożliwiało rzeczowe traktowanie sprawy.
>
> Zorganizowana przez endecję akcja musi wywołać żywiołowe oburzenie nawet wśród jej uczciwych stronników. O uczuciach reszty społeczeństwa, zorganizowanego w przygniatającej masie poza Narodową Demokracją, nie potrzeba chyba nawet wspominać.
>
> Zaistniały fakt potępiamy jaknajsurowiej i wyrażamy nadzieję, że hart i poszanowanie obywatelskiej swobody, zakorzenione głęboko w Poznaniu, nie dopuszczą do powtórzenia się podobnych scen, kolidujących z kodeksem moralnym i karnym".

W naszem sprawozdaniu wczorajszem obszernie przedstawiliśmy przebieg zajść powyższych. W ten sam sposób oświetla je „Nowy Kurjer". Widzimy jasno, kto rozbija zatem Stan Średni. Bojówka endecka i „Kurjer Poznański" wprowadzają do społeczeństwa wielkopolskiego system pięści i wnazku zapożyczając się przytem w metodach działania u skrajnych ugrupowań lewicowych.

Tak wyglądała endeckie hasła narodowe i katolickie w świetle rzeczywistości.

Do społeczeństwa polskiego

okr. wyborczych bydgoskiego i szamotulskiego.

Podjęta przez Związek Obrony Kresów Zachodnich akcja w kierunku stworzenia w okręgach Bydgoszcz i Szamotuły jednolitego frontu polskiego celem zapewnienie okręgom tym czysto polskiej reprezentacji w przyszłym Sejmie i Senacie — mimo entuzjastycznego poparcia ze strony miejscowego społeczeństwa polskiego obu okręgów — nie dała niestety pozytywnego rezultatu ze względu na zasadniczą odmowę jednego ze stronictw politycznych. Z tego powodu Związek Obrony Kresów Zachodnich jako organizacja ponadpartyjna uznać musiał akcję swoją w tym kierunku za skończoną.

Jednakże mając na uwadze zwartość i sumienność wyborczą żywiołu niemieckiego, zwraca się Związek Obrony Kresów Zachodnich już dzisiaj z gorącem wezwaniem do wszystkich organizacyj społecznych oraz całego społeczeństwa, aby wytężyło wszystkie swoje siły i wpływy w kierunku zmobilizowania wszystkich wyborców polskich do udziału w głosowaniu na listy polskie oraz baczenia na to, aby żaden głos polski, zwłaszcza osób od Niemców zależnych nie padł na liste niemiecką.

Odezwa bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem

W Warszawie ukazała się odezwa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Odezwa m. in. omawia bardzo krytycznie dawne stosunki w kraju, t. zw. sejmokrację i deklaruje dążenie, aby przyszły Sejm i Senat wzmocniły władzę Prezydenta, dokonały rozdziału uprawnień władzy wykonawczej i ustawodawczej i poprawiły nasz ustrój, aby gwarantował siłę i sprawność w rządzeniu. Odezwa kończy się zdaniem: Dlatego uważamy, że współpraca z rządem marszałka Piłsudskiego jest dziś dla każdego obywatela nakazem obowiązku patrjotycznego i mądrości stanu. Dlatego pragniemy, aby w nowym Sejmie i Senacie znaleźli się ci, którzy chcą rządowi marszałka Piłsudskiego dać oparcie i pomoc w jego pracach.

Warszawa, 20. 1. (AW.) Omawiając ogłoszoną deklarację Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem „Robotnik" stwierdza, iż widnieją pod nią nazwiska przeważnie żywiołów prawicowych lub wręcz reakcyjnych. Wywarło to wpływ na antysejmowy charakter deklaracji. Organ PPS. pisze dalej, że opozycja spodziewała się po deklaracji treści bardziej orygjnalnej i rzeczowej. Pismo komentuje szeroko fakt, iż pod deklaracją niema nazwisk działaczy radykalnych jak p. Stpiczyński a nawet leaderów Partji Pracy jak Kościałkowski.

Warszawa, 20. 1. (AW.) Jak informują Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem ustalił już listę na miasto Warszawę. Na pierwszem miejscu listy stanie pułk. Sławek, na drugiem prof. W. Makowski, na trzeciem prezes sądu apelacyjnego Bukowiecki, na czwartem Eustachy Sapieha. Jak się dowiadujemy Eustachy Sapieha wysunięty będzie również na pierwszem miejscu listy bloku rządowego w łomżyńskiem.

Wiadomości w trzech wierszach

Warszawa. Lista państwowa P. P. S. do Senatu zawiera na pierwszem miejscu nazwiska Limanowskiego, Posnera i A. Struga.

Lista państwowa radykalnego stronnictwa chłopskiego z ks. Okoniem na czele otrzymała kolejny numer 12.

Prezes Banku Gospod. Krajowego gen. Górecki wyjechał do Krynicy. Powrót gen. Góreckiego spodziewany jest w pierwszych dniach lutego.

W twierdzy w Modlinie podczas ćwiczeń minami nastąpił wybuch miny, która spowodowała śmierć jednego z kaprali, trzech zaś saperów zostało ciężko rannych.

Sosnowiec. W tutejszym okręgu wyborczym Wyzwolenie idzie do wyborów z odrębną listą, gdyż blok z P. P. S. nie doszedł do skutku.

Kronika

Styczeń
21
Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota Agnieszki, p. m.
Niedziela Wincentego

Kalendarz słowiański:
Sobota Jarosława
Niedziela Witysław

Słońce wschód 7.32 zachód 16, 2
Księżyc wschód 6,30 zachód 15,31

Zebrania

Walne Zgromadzenie członków Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej przy Stow. Urzędn. Państw., Samorząd. i Komunaln. w Toruniu odbędzie się w dniu 27 stycznia o godz. 19 w auli wojewódzkiej.

— **Bractwo Strzeleckie** urządza strzelanie o tetony w niedzielę, dnia 22 bm. godz. 12—4 w Strzelnicy.

— **„Sokół“** — Toruń II urządza w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 16 walne zebranie w lokalu p. Górskiego, przy ul. Przy Rzeźni 50.

— **Baczność inwalidzi wojenni!** Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę restauracji dworcowej w Działdowie z terminem objęciem w dniu 1 marca br.

Podania należy wnosić do powyższej Dyrekcji do dnia 26 stycznia br. Informacji udzieli Wydział Prawny wspomnianej Dyrekcji, pokój 201.

— **Ku uwadze kierowców samochodów!** Wojewódzka Komisja dla badania pojazdów mechanicznych i egzaminowania kandydatów na kierowców będzie urzędowała w Toruniu w 1928 roku. W styczniu 26 i 27; w lutym 3, 4, 16 i 17; w marcu 1, 2, 15, 16 i 22. Przedłużenie ważności zezwoleń na kursowanie samochodami udziela Urząd Wojewódzki w ciągu miesiąca stycznia, lutego i marca w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10—13.

— **Poradnia przeciwgruźlicza** (ul. Wielkie Garbary) bezpłatna, czynna we wtorki i piątki od 14 do 15.

— **Poradnia dla matki i dziecka.** P. T. Opieki nad Dzieckiem (ul. Wały obok straży Ogniowej) bezpłatna, czynna w poniedziałki i czwartki od 2 do 4.

— **Apteka dyżurna.** „Pod Orłem“ — St. Rynek, tel. 7.

— **Książnica Miejska im. Kopernika,** (ulica Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 9,30 do 12 i od 16 do 19,30.

— **Muzeum Miejskie** (Ratusz, II p.) otwarte w niedzielę, wtorki i piątki od godz. 11-ej do 13-ej.

— **Biblioteka T. C. L.** (ul. Wysoka 12) otwarta w dnie powszednie od 11 do 13 i od 15,30 do 18,30; Filja I (ul. Lubiecka 44) tylko w niedziele od 14 do 15; Filja II (Sienkiewicza 6-8) we wtorki i piątki od 17 do 18.

— **Biblioteka wojskowa D. O. K. VIII** (ul. Żeglarska, obok kasyna garniz.) otwarta w dnie powszednie; wypożyczalnia książek od 15 do 20-ej i czytelnia czasopism od 15 do 21.

Co wyświetlają w kinach

„Pan“ — **Skandal w Petersburgu,** dramat życiowy w 10 aktach; Nadprogram, 1 akt. komedja **„Harold Loyd w spódnicy“.**

„Światowid“ — **Gniazdo miłostek“** z Harrym Liedtke.

„Palace“ — **„Skompromitowana mężatka“** z Laurą La Plante.

Rozbierzmy losy!

Wojewódzki Komitet Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej, chcąc osięgnąć, jak najlepszy rezultat z „VI Tygodnia Akademika“ przedłużył termin sprzedaży losów loterji fantowej do dnia 25 bm. Jeszcze bardzo dużo cennych fantów, które wylosować można w składnicy, Stary Rynek 14, obok poczty, jest niewygranych. Rozbierzmy te losy, by Pomorze nie było gorsze w akcji pomocy młodzieży akademickiej od innych dzielnic.

Głos Ks. Biskupa Przeździeckiego o wyborach

Kościół nie narzuca katolikom poglądów politycznych i społecznych

List Pasterski nie jest skierowany przeciwko obecnemu Rządowi

Ks. biskup podlaski Przeździecki, który niedawno powrócił z Rzymu, przewodniczył konferencji ks. ks. Dziekanów. W „Wiadomościach Diecezjalnych podlaskich“ znajdujemy sprawozdanie z tej konferencji. J. E. ks. biskup Przeździecki odpowiadał na zapytania w sprawie wyborów nadchodzących. Głos ks. Biskupa podlaskiego ma zatem znaczenie oświadczenia najbardziej miarodajnego, zwróconeg w formie Listu do ks. ks. Dziekanów. Czytamy w nim, co następuje:

My oddajemy cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu co jest Boskiego. **Raczej nam Boga, niż ludzi słuchać.**

Jeżeli rozmaici politycy nie będą poprawiali nauki Chrystusa, to my w ich poglądach politycznych, czy społecznych nie będziemy mieli nic do poprawiania. Lecz, niestety, te ich poglądy polityczne i społeczne pod szczytnem hasłem opieki i obrony ciężko pracujących godzą w Chrystusa i Jego naukę. Praca ich nie ulży doli tych, dla których pracują, jeżeli wypędzać będą Chrystusa z duszy jednostek, z rodzin, szkół, państwa. **Czy nie wystarcza straszliwa lekcja komunizmu w Rosji, aby przekonać wszystkich, że ulga** tylko z Chrystusem, tyranja i niedola bez Chrystusa.

Przeczytaliśmy w świątyniach List Pasterski w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu, jak to było wskazane, bez żadnych komentarzy. Ani słowa więcej o tej sprawie w świątyniach.

Dalej ks. Biskup Przeździecki mówi o kandydowaniu księży, i ich obowiązkach poczem zauważa:

Pytacie, czy List Pasterski, jak to zaczynają głosić, skierowany jest przeciwko obecnemu Rządowi?

Najkategoryczniej oświadczam, iż nie jest skierowany przeciwko obecnemu Rządowi.

I polecam, abyście to wszystkim mówili, oraz i to, że biskupi nawołują katolików do zjednoczenia się i jedynie w celach, w liście wskazanych.

Pytacie, co czynić, jeżeli katolicy nie zjednoczą się i będzie kilka list? Odpowiadam. Kościół nie narzuca katolikom poglądów politycznych i społecznych. Każdy może głosować według własnego przekonania. Katolik nietylko z imienia, lecz naprawdę z życia, nie będzie nigdy głosował na listę, na której umieszczone jest nazwisko wroga religji i Kościoła, o czem powinniście mówić swym parafjanom, czyńcie to jednak z całą miłością, bez cienia nienawiści.

Pytacie, której partji politycznej dać pierwszeństwo? Odpowiadam jeszcze raz, że Kościół nie narzuca poglądów politycznych i społecznych i dodaję że nie jest się katolikiem przez przynależność do jakiejś partji, lub stronnictwa politycznego, lecz przez przynależność do Kościoła katolickiego i przez życie według nauki Chrystusa Pana, taksamo nie jest się patriotą przez przynależność do jakiejś partji, lub stronnictwa politycznego, lecz przez umiłowanie całej Polski i pracę dla niej.

Żadna partja i stronnictwo polityczne nie mają przywileju na katolicyzm lub patrjotyzm. Patrzcie na czyny, a nie na słowa.

Dążcie do tego, aby zapomniano u nas o partyjnych sporach i miano przed oczyma Polskę. Ci najbardziej zasługują na poparcie, którzy najmniej myślą o sobie, a najbardziej pamiętają o Matce-Ojczyźnie“.

Słowa ks. Biskupa Podlaskiego są tak treściwe i głębokie, że mówią same za siebie. Dlatego trzeba pojąć je szczerze i uszanować tembardziej, że są busolą czasów dzisiejszych, zwłaszcza, gdy prywata partyjna i niskie intencje polityczne usiłują i nadal z Listu naszych Biskupów uczynić narzędzie walki z Rządem i torować drogę nienawiści społecznej i zaciekłemu pomstowaniu w okresie nadchodzących wyborów. Szczególnie pozatem ważny jest moment oświadczenia, **„że żadna partja i stronnictwo polityczne nie mają przywileju na katolicyzm lub patrjotyzm“.** Wszelkie uzurpowania sobie prawa do tego i arogancja polityczna partji, której niesłychane wybryki obserwujemy w dalszym ciągu, znajdują zdecydowaną odprawę, w oświadczeniu J. E. ks. Biskupa Przeździeckiego.

„Całuje tylko piękne kobiety i swoich żołnierzy“

Czy gen. Dowbór-Muśnicki pocałował sierżanta Gościniaka?

Swego czasu odbyło sie w Poznaniu zebranie Wielkopolskich Kółek Rolniczych celem połączenia w jedno stowarzyszenie wszystkich towarzystw rolniczych na terenie Wielkopolski.

Na zebraniu tem **p. Gościniak** były sierżant przemawiał przeciwko połączeniu wspomnianych organizacji, wówczas pułk. rez. **Kopa** postawił Gościniakowi zarzut, iż uciekł w czasie wojny z pola bitwy, na co Gościniak obrzucił pułk. Kopę obelgą mówiąc do niego:

— Ty łysa krowo!...

Epilogiem tego zajścia były dwie sprawy sądowe. Gościniaka przeciwko pułk. Kopie o oszczerstwo i pułk. Kopy przeciwko Gościniakowi o zniewagę.

Jako świadkowie występowali główni organizatorowie powstania wielkopolskiego z gen. broni **Dowborem-Muśnickim** na czele. Rozprawa obfitowała w niezwykle interesujące i charakterystyczne momenty.

Okazało się, że przeciwko Gościniakowi, który nie wrócił z urlopu do swego oddziału wszczęte było postępowanie o dezercję. Ostatecznie wydalono go z wojska, gdyż jak stwierdzono Gościniak nie zdezertował, lecz przeszedł jedynie bez pozwolenia władz do innej formacji.

Poruszenie wywołało twierdzenie obrońcy Gościniaka, że po zakończonem powstaniu gen. br. Dowbór-Muśnicki pocałował Gościniaka w twarz.

Ogólną wesołość wywołało powiedzenie świadka gen. Muśnickiego, że... całuje tylko piękne kobiety i swoich żołnierzy, nie pamięta jednak, by całował Gościniaka.

Sąd Ławniczy pod przewodnictwem p. dr. **Gidyńskiego** uwolnił pułk. rez. Kopę od winy i kary, a za zniewagę pułk. Kopy skazał Gościniaka na 200 zł. grzywny.

„Zjednoczenie Włościan“

W wielkopolskiej organizacji „Piasta“ nastąpił rozłam, przyczem secesjoniści z p. J. Jurkiem na czele utworzyli nowe stronnictwo p. n.: „Zjednoczenie Włościan“.

Organem zjednoczenia jest „Włościanin“, którego wydawca jest p. Jurek. Pozostali piastowcy wydali wczoraj również Włościanina pod redakcją prof. Michałkiewicza. Numer ten został przez policję skonfiskowany, jako wydany bezprawnie.

Z Rady Miejskiej

W dniu 18 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejsk. m. Torunia, które trwało zaledwie 35 minut, ponieważ najważniejszy punkt porz. dziennego, a mianowicie obrady nad budżetem według nowej ustawy — postanowiono odroczyć, uchwalając jednocześnie przedyskutować budżet na połączonych wydziałach finansowym i administracyjnym łącznie z wyznaczonymi specjalnie członkami Rady Miejskiej, którzy mają referować poszczególne pozycje budżetowe na plenum rady, co nastąpi w dniu 25 bm.

Dalej Rada Miejska uchwaliła budżet dodatkowy lasów miejskich na czas od 1. 10. 27. do 31. 3. 28. w sumie 168.230 zł w dochodach i w rozchodach. Sprawę wynajmu lokalu w domu p. Piskorskiego przy ul. Prostej na zakład propagandy gazu, wobec ostrych sprzeciwów R. M., załatwiono w ten sposób, że wyłoniona komisja w osobach radnych: dr. Dandelskiego, Dochna i Lybowskiego uzgodni wspólnie z Magistratem stanowisko, jakie zająć należy. Wreszcie załatwiono parę wniosków nagłych i parę interpelacji przekazano do Magistratu.

O szpiegostwo na rzecz państwa ościennego.

Wczoraj w piątek o godzinie 10-tej rano rozpoczął się w Izbie Karnej Sądu Okręgowego w Toruniu proces przeciwko Maksowi Henrykowi Krauzemu, obywatelowi wolnego miasta Gdańska o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Sąd zarządził na wniosek prokuratora wykluczenie jawności obrad ze względu na bezpieczeństwo państwa. Rozprawa została odroczona.

Zator lodowy pod Toruniem.

Pod Toruniem utworzył się na Wiśle poważny zator lodowy o długości 1 klm. Władze wojskowe wysłały na pomoc oddział saperów.

Zawody sportowe.

W sobotę 21 i w niedzielę 22 bm. odbędą się w Toruniu na boisku miejskim przy ul. Krasińskiego zawody sportów zimowych, zorganizowane przez Komendę Przysposobienia wojskowego.

Dyrektor departamentu politycznego.

W czwartek ubiegły bawił w Toruniu dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych p. Świtalski, który konferował z szeregiem działaczy politycznych i społecznych Pomorza. P. Świtalski był gościem p. wojewody Młodzianowskiego i wyjechał wczoraj do Warszawy o 2-giej w nocy.

DZIŚ BAL OFICERÓW REZERWY NA DWORZE ARTUSA.

Teatr Pomorski w Toruniu

W sobotę, dnia 21 bm. o godz. 8-ej wiecz. oraz w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 4-ej popołudniu po cenach zniżonych poraz ostatni niezwykle miła i melodyjna, pełna humoru operetka R. Stolza pt. „Pajacyk“. W obydwu przedstawieniach ukaże się znowu ulubienica Torunia p. Janina Leonowicz, która po dłuższej chorobie wraca znowu do pracy na naszej scenie. Będą to zarazem dwa ostatnie występy p. Witolda Zdzitowieckiego w „Pajacyku“, który zostaje zdjęty z afisza, ażeby ustąpić miejsca nowej operetce.

W niedzielę, dnia 22 bm. o godzinie 8-ej wieczorem poraz czwarty wspaniałe widowisko z wielkiego repertuaru: „Otello“ Szekspira w bogatej oprawie scenicznej i pierwszorzędnem wykonaniu aktorskiem z pp. Rygierem, Leśniewskim, Zielińską, Jerzmanowską, Meglicką Balcerczakiem, Aleksym, Orliczem, Marjańskim, Konstantynowiczem i Ulińskim.

W próbach prowadzonych pod kierunkiem reżyserskim p. Karola Bendy znajduje się arcyzabawna, tryskająca iście amerykańskim humorem 3-aktowa komedja Larry Johnsona pt. „Fenomenalna umowa“ grana z olbrzymiem powodzeniem w Teatrze Letnim w Warszawie Premjera odbędzie się w najbliższą środę z udziałem p. Bendy w roli Ralpha Harris'a.

Mieczysław Smolarski 1

Lalka Hanny Corda

Powieść fantastyczna

I.

Światło lamp elektrycznych, otulonych w różowe zasłony, siało w mrok swe blaski. W delikatnej ich barwie było coś z łagodnych uśmiechów szczęścia. Nie przeciekały one jednak zupełnie ciemności, nie docierały do kątów pokoju.

Przy tem połączeniu światła i cieniów nie raziła oczu lampa, stojąca na fortepianie, którą osłaniały nierówne fale, zarzuconej na nią czarnej koronki. Jeżeli gdzie, to tam, nad instrumentem śpiewającym melodje, panować winny półmrok, cisza i skupienie. Lecz zasłony na wszystkich światłach częściowo były rozchylone, tworząc szczeliny, które wypuszczały pęki promieni z uwięzi. Wywołało to grę braw, krzyżowanie się smug, ścieranie się wzajemne płaszczyzn jasnych i przymglonych.

— Żyjemy w epoce „kubów“ — mówił, zacierając ręce i rad z wywołanego wrażenia uprzejmy gospodarz. Zwał się Valmy, z pochodzenia był Belgijczykiem, ongi impresarjem artystycznym. Po długich wędrówkach osiadł wreszcie w Warszawie, jako dyrektor i właściciel teatrzyku „Ćma“. Posiadał już obecnie willę z ogrodem, samochód „Itala“ i inne symbole zamożności. Ten sam dekorator który w jego teatrzyku zmieniał w wizję senną scenę, pełną pięknych kobiet, dawał także pomysły do urządzenia jego mieszkania. Valmy przyjmował tylko raz do roku dziennikarzy, literatów, malarzy i aktorów, nie gardząc przygodnymi znajomymi, którzy zainteresowali go czemś wybitnem. Starał się wówczas, by przyjęcia u niego uznano za świetne, oryginalne, by olśniewało i by mówiono później o niem wiele.

Snobizm człowieka nowoczesnego zabił w nim już zapewne tego, który ongi, za młodu, naprawdę kochał sztukę. Przeszłości nie odczuwał, w teraźniejszości widział tylko przeciętność, rozumowo szukał dróg nowych. Lecz w tej chwili i on zadumał się, wstydząc się tego i klnąc w duszy. Szósta rapsodja... Klawisze białe i czarne, palce nerwowe drgające, dłonie jakby w paroksyzmie spadające na klawiaturę. Ten, kto grał, był znakomitym pianistą i zwał się Szeliga... Ten, kto ongi stworzył wykonywane dzieło, zwał się Liszt.

Woltyżerstwo tonów, rozpętane przez mistrza swej epoki. Rosyjski romans, zagrany po węgiersku. Macki chytrego polipa, który chce dotrzeć niemi do uczucia. Zatargać niem, opanować je, zatriumfować. Okłamać może, zdusić intellekt, przygłuszyć rozdźwięk przesubtelny Baskijczyka—Francuza Ravel'a! Gdyby chociaż Chopin! O Boże Liszt! Reakcja sentymentalizmu. Ktoś zakołysał przechodząc różową amplą... Płaszczyzny na ścianach mieszają się. Zlewają. Przez chwilę łączą się w wspólny prąd światła. Tańczą... Dzielą się znowu... Zwycięstwa kubu!... Valmy uspokaja się. Szeliga przestał grać. Płyną dyskretne oklaski.

Na krześle, tuż za grającym, usiada ktoś. Profesor Arfa.

Rogowe, okrągłe okulary. Wzrok przenikliwy. Wielkie ręce. Ściśnięte są. Zdają się coś miażdżyć.

— Niech pan jeszcze coś zagra?

— Dlaczego?

— Świat pragnie zapomnieć o rzeczywistości.

— Wykonywam dziś stare utwory.

— Wszystkim zebranym gra pan ich młodość. To, co przeszło, odbiegło, jest nierealne. Miało oczy dziecka. Kochało piękno, nie tworzyło go.

— A dzisiaj tworzy?

— Wszyscy, którzy tu są. Każdy poświęcił się jakiemuś działowi sztuki. Konstruują ją, wyliczają.

— Promień mózgu uderza w niebo, rozdziera je i wydziera barwy przestrzeni?

— Pan mówi dziwnie, choć rozwija pan tylko te myśli, które ja narzucam panu.

Jakiś dreszcz wstrząsnął Szeligą.

— Powiem rzecz dziwniejszą jeszcze...

Pytająco spojrzał wzrok z za okularów.

— Niech pan się strzeże! — rzekł pianista. Za panem dziś skrada się widmo!

Przybladł. Na czole jego pojawiło się kilka kropli potu.

— Halucynacja! Może skutki kokainy — pomyślał profesor Arfa.

A jednak on sam tak wiele jeździł po świecie! Zgłębił tyle wiedz! Jego samego otaczał niezbadany dotychczas nimb tajemniczości. Wierzył w nagłe olśnienie przeczuć, w złowieszcze działanie słów, w spojrzenia upiorów, ukryte w źrenicach osób żywych. Niepokój nagły zamącił na chwilę milczącą aż do martwoty otchłań jego duszy. Jedno drgnięcie... Wrażenie jak kamień zapadło w dno. Ukrył je.

— Dla kogo pan dziś gra? — zapytał.

Znał przewrażliwą, wiecznie zakochaną naturę artysty.

Ofiara przésądu

Tłum kobiet poturbował mechanika, który zakładał antenę.

Czestochowa, 20. 1. (AW.) Ofiarą rozbestwionego tłumu kobiet stał się mechanik, który usiłował założyć radjo w Czecchowie przy ulicy Dąbrowskiego. W chwili, gdy zakładał antenę tłum kobiet uzbrojonych w kamienie z skami ruszył do ataku, aby przeszkodzić wieniu anteny, która według mniemania kobiet częstochowskich przynosi zemstę niebios i nieszczęście. Monter uległ przeważającej sile kobiet, które go dotkliwie poturbowały. Dopiero na drugi dzień udało mu się pokryjomu założyć antenę.

Przygoda b. posła

z kochanka bandyty.

Warszawa, 20. 1. (AW.) Nocy ubiegłe funkcjonarjusze lotnej brygady urzędu śledczego przy rewizji w domu schadzek przy ulicy Chmielnej 2 zastali byl. posła Niezależnej Partji Chłopskiej A. Kapiela, nigdzie nie zameldowanego, który spędzał czas w towarzystwie Kazimiery Głowackiej. Jest rzeczą charakterystyczną, że Głowacka była kochanka groźnego bandyty Kudraszewa, który niedawno zbiegł z więzienia. Głowacka ułatwiła ucieczkę bandycie i jego towarzyszom przez dostarczenie im ubrań.

„Prusy Wschodnie lub Polska"!

Tak wołaja Prusy Wschodnie.

Królewiec, 20. 1. (tel. wł.) W Królewcu odbyło się wczoraj walne zebranie Izby Rolniczej dla prowincji Prusy Wschodnie. Walne zebranie Izby uchwaliło w sprawie polsko-niemieckich rokowań handlowych jednogłośnie następująca rezolucję:

Z poważna troską śledzi rolnictwo wschodnio-pruskie przebieg niemiecko-polskich rokowań handlowych i odrzuca stanowczo wszelkie kopromisy, uzyskane kosztem rolnictwa wschodnio-pruskiego. Ponieważ 84 procent wschodnio pruskich zapasów świń i 74 procent wschodnio-pruskiej produkcji ziemniaków znaiduje się w ręku drobnych gospodarzy i robotników, chodzi tutaj o kwestje życiowe wschodnio-pruskiej drobnej własności ziemskiej. Zgromadzenie walne Izby Rolniczej domaga się z całą pewnością i stanowczością rozwiazania, które zadość uczyni znanemu już postawieniu kwestji „Prusy Wschodnie, lub Polska" w całej pełni

Sprzeniewierzenia w gdańskim urzędzie celnym obliczają na 750 00 Ozł.

Gdańsk, 19. 1. 1928 r. Jak wskazuja dotychczasowe dochodzenia przeprowadzone w sprawie nadużyć pieniężnych popełnionych w kasie głównej zarzadu celnego Wolnego Miasta, wysokość sumy zdefraudowanej przez celnych urzedników gdańskich przekroczyła 400,000 guldenów, czyli około 750,000 złotych.

E. H.

Powstanie w Persji

Krwawe walki chłopstwa z wojskiem rządowem

Bassorab, 19. 1. (radjo wł.) Biuro Reutera donosi, iż chłopstwo w prowincji perskiej Arabistanie, składające się przeważnie z Arabów zbuntowało się przeciw rządowi perskiemu ponieważ za czasów nowego rządu podwojono podatki. Chłopi okręgu Quasbah również się zbuntowali w licznych masach, rozpedzili urzędników rządowych i zniszczyli biura urzędów perskich.

Przeciw zbuntowanemu chłopstwu wysłano wojska rzadowe. Podczas walk krwawych zostało zabitych około 60 powstańców.

Wielkopolska za Katolicko-Narodową Unją Gospodarczą

Przedstawiciele Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych z 23 miast Wielkopolski na Zjeździe w Bydgoszczy zadokumentowali niezłomną wolę Stanu Średniego

W dniu 19 stycznia 1928 roku odbył się I. Nadzwyczajny Walny Zjazd delegatów Zjednoczenia Związków Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych w Bydgoszczy w sali „Ogniska" przy ul. Jagiellońskiej 71. Reprezentowane były miasta: Bydgoszcz — Wągrowiec, Damasławek — Nakło — Żnin — Czarnków — Wyrzysk — Rogoźno — Rogowo — Gołańcz — Inowrocław — Gniewkowo — Janówiec — Kruszwica — Łekno — Miasteczko — Połajewo — Skoki — Barcin — Szubin — Fordon — Świecie itd.

Z zaproszonych 29 miast było obecnych 23 miast oraz 84 delegatów, upełnomocnionych do głosowania i to mimo niedogodnego terminu. Zespoły reprezentowane zrozumiały jednakże nagłość i ważność sprawy. Była bowiem na porządku obrad, sprawa informacyjna, odnosząca się do wyborów do ciał ustawodawczych oraz do „Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej". Dlatego to przybyli na Zjazd oprócz delegatów Tow. Przemysłowych także przedstawiciele cechów, urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych kupiectwa oraz ziemiaństwa.

Zjazd zagaił prezes Zjednoczenia Związków punktualnie o godz. 2 po poł., p. K. Chmielewski. W swym referacie przypomniał p. prezes zebranym dawniejsze uchwały Zjazdów Delegatów, żądające organizacji Stanu Średniego i wydobycia się z pod „opieki" partji. Obecnie nastąpiła li tylko realizacja tych uchwał delegatów.

Drugi referat wygłosił syndyk Zjednoczenia Związków Tow. Przem. i Rzem., p. Bol. Macioszczyk z Poznania. Wyjaśnił mówca delegatom, co to jest „Katolicko-Narodowa Unja Gospodarcza Stanu Średniego" oraz czem jest blok „Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej". A więc przedłożył historyczny moment i przyczyny powstania „Narodowej Unji Gospodarczej Stanu Średniego" — tego zrzeszenia wszystkich warsztatów pracy od największego aż do najmniejszego, po przez wszystkie warstwy społeczne, miejskie i wiejskie rzemieślnicze. Tak jak wielki postęp idzie tylko przez wielkie warsztaty — tak wielka idea idzie zwycięsko przez wielkie organizacje.

Mimo kilkutygodniowych pertraktacji Związek Ludowo - Narodowy (jak to sam w wieczornym wydaniu z dnia 11 bm. przyznaje) na to się nie zgodził. Uczyniły to natomiast te stronnictwa chrześcijańsko-narodowe, które mają chrześcijaństwo i narodowość nie tylko w ustach, ale przedewszystkiem w czynie. Szamotuły — Czempin, a przedewszystkiem wiec w Poznaniu pokazały, że prawda o Narodowej Unji Gospodarczej zwycięża, mimo bojówek endeckich i fałszu „Kurjera". Zakończył referent wezwaniem przeciwników Unji Gospodarczej do zabierania głosu w dyskusji.

Na te słowa nie podniósł się ani jeden głos. Nawet kandydaci na posłów endeckich pp. Lewandowicz i Lewandowski zaklęcie milczeli i zbierali słowa zwolenników Unji skrzętnie.

W dyskusji zabierali głos: p. Grupiński z Czarnkowa, wyświetlając fatalne metody endecji, gubiące Stan Średni, p. Malicki z Nakła, proszący o stanowcze wytrwanie w dokonanych już poczynaniach, p. Skrzydlewski, p. Burettowa z Wyrzyska i wielu, wielu innych.

Uchwalono jednogłośnie i jednomyślnie — a więc nawet bez sprzeciwu pp. Lewandowskiego i Lewandowicza — następującą rezolucję:

„Zebrani w liczbie 84 delegatów na I. Zjeździe delegatów Tow. Przem. i Rzem. w Bydgoszczy przedstawiciele tych Tow. Przemysłowych, oraz przedstawiciele cechów, kupiectwa, urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych oraz ziemiaństwa:

1) **witają z radością powstanie bloku „Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej".**

2) wzywają wszystkich drobnych przemysłowców, rzemieślników, kupców, urzędników i włościan **do usilnego poparcia** tej najzdrowszej idei stabilizacji gospodarki państwowej i ochrony wszelkich warsztatów pracy,

3) zagrzewają zarząd Zjednoczenia Związków Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych **do nieustraszonej wytrwałości** w swych postanowieniach do usilnej pracy nad dalszym rozwojem Narodowej Unji Gospodarczej Stanu Średniego.

4) zapewniają głosami reprezentowanych przez siebie zespołów zwycięstwo idei „Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej".

Pozatem wręczona została do rąk prezydjum Zjazdu deklaracja Stowarzyszenia Urzędników która brzmi:

„Towarzystwo Urzędników Państwowych Samorządowych i Komunalnych, koło Bydgoszcz, uchwaliło na plenarnem zebraniu w dn. 17 stycznia 1928 r. następująca rezolucję:

Biorąc pod uwagę, że urzędnicy winni zawsze stać na stanowisku bezwzględnie apolitycznem, służyć jedynie i zawsze dobru państwa i jego obywateli, uważamy, że głosy nasze, przy wyborach do Izb ustawodawczych nie mogą się łączyć ze stronnictwami politycznemi a temmniej temi, które do dziś nie szanując rządu i jego władz, **utrudniają poprawę i rozwój życia gospodarczego** jako naczelnego problemu rządu.

Biorąc dalej pod uwagę, że obrona naszych interesów skupiać się może tylko na platformie gospodarczej, **oświadczamy się jednomyślnie za powstałą Katolicko-Narodową Unją Gospodarczą,** jako ugrupowaniem obejmującem przedewszystkiem organizacje zawodowe i gospodarcze oraz ich obronę z punktu widzenia gospodarczego".

Na wniosek kilku miast uchwalili zebrani delegaci **pełne uznanie i zaufanie p. prezesowi K. Chmielewskiemu oraz całemu Zarządowi Zjednoczenia Związków Tow. Przem. i Rzem.** i wyrazili podziękę p. prezesowi Chmielewskiemu za jego czynność i ofiarność długotrwałemi oklaskami i okrzykami.

„Niech żyje".

Wreszcie przystąpiono do utworzenia Komitetów Wyborczych Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej.

Imponujący ten zjazd wykazał, że o jednolity front tych zespołów gospodarczych i zawodowych, złączonych w Narodowej Unji Gospodarczej Stanu Średniego, rozbije się nietylko intryga partyjna ale i partja sama, o ile „wkładać będzie palce między drzwi".

Miasto Koźmin jednomyślnie za Kat. Nar. Unją Gosp.

a przeciw Komitetowi Wyborczemu Zw. L. Nar.

Koźmin 19. 1. 28 r.

Dnia 19 b. m. odbył się w Koźminie wielki wiec zwołany przez Zjednoczenie Stanu Średniego. Wielka sala Hotelu pod Zamkiem już od godz. 7-mej wiecz. poczęła się napełniać nieprzejrzanemi tłumami. Salę zaleg. przeszło 800 osób, które w zwart. masach słuchało wywodów przybyłych z Poznania referentów. Wśród przybyłych na wiec reprezentowane były wszystkie cechy rzemieślnicze, Tow. Przemysłowe, właściciele nieruchomości, liczne rzesze urzędnicze i kupieckie.

Przewodnictwo wiecu objął prezes komitetu lokalnego radny Leon Wyduba i po krótkiem zagajeniu oddał głos przybyłym gościom z Poznania. Główne i zasadnicze referaty wygłosili: prezes Zjednoczenia Cechów Samodzielnych, cechmistrz piekarski Bartkowski i syndyk Pawlicki.

W obszernem przemówieniu p. Bartkowski naszkicował znaczenie i działalność Unji Gosp. Stanu Średniego, i podkreślił cele programowe i zadania na najbliższą przyszłość wspólnego bloku pod nazwą „Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej". Następny referat syndyka Pawlickiego podkreślił historyczną rolę w dziejach państwa polskiego stanu średniego, oraz jego zadania w chwili bieżącej. Wszystkie referaty ujęte w formie bardzo rzeczowej i o głębokiej treści, oraz sile argumentacji, zostały przyjęte z nadzwyczajnym entuzjazmem przez zebranych, co wyrażało się w głośnych okrzykach. Atmosfera na sali była podniosła i pełna powagi.

Dyskusję rozpoczął senjor tutejszego rzemiosła cechmistrz stolarski p. Kaczmarek, podkreślając, że dla zebranych idee stanu średniego nie są nowością, ponieważ od dawna już miasto Koźmin w całej masie swego mieszczaństwa sympatyzuje z ruchem stanu średniego, ale pragnie ażeby wreszcie stan średni uzyskał własną reprezentację w formie przedstawicieli w Sejmie. W dalszej dyskusji zabierali głos kupiec Opielewicz, mistrz stolarski Głód, pp. Wojciechowski i Dylewski. Na szereg zapytań odpowiadał prezes Bartkowski, poczem na wniosek przewodniczącego p. Wyduby zebrani po odczytaniu im rezolucji, którą poniżej podajemy, **jednomyślnie przez powstanie** i podniesienie rąk uchwalili swe stanowisko polityczne w stosunku do „Kat.-Narod. Unji Gospodarczej". Jak jeden mąż powstała cała sala i wśród okrzyków ... manifestowała treść rezolucji. Jeden z ... zaproponował kontrgłosowanie kto jest przeciwny rezolucji.

Nie podniósł się ani jeden głos sprzeciwu. Wtedy sala w niezwykłym entuzjaźmie odśpiewała Rotę Konopnickiej, poczem przewodniczący salwował zebranie.

Rezolucja uchwalona brzmi:

Zebrani w dniu 19 stycznia 1928 na wiecu na sali Hotelu pod Zamkiem uchwalają, co następuje:

Idąc w myśl wskazań Listu naszych Pasterzy w solidarnym froncie katolicko-narodowym oświadczamy pełne zaufanie inicjatorom i twórcom Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej i solidaryzujemy się w zupełności z ideologją reprezentowaną przez Unję Gospodarczą wspólnej obrony warsztatów pracy, **w rzeczowej współpracy z Rządem.**

Wierzymy, że tą drogą zrywając z dotychczasowem partyjnictwem i zacietrzewieniem, spełnimy wspólnie nasz obowiązek narodowy wiernych Kościołowi katolików i przyczynimy się w solidarnym froncie do zwycięstwa idei wielkości i mocarstwowej potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Encyklika o zjednoczeniu wyznań chrześcijańskich

W święto Trzech Króli ukazała się encyklika Papieża Piusa XI., która wyjaśnia stanowisko Kościoła katolickiego wobec nowych prądów lansowanych przez wyznania chrześcijańskie niekatolickie aby wszystkie wyznania chrześcijańskie, łącznie z katolikami, zjednoczyć w t. zw. panchrześcijanizm, czyli oprzeć na wspólnej podstawie, przy pozostawieniu każdemu z nich własnej odrębności nietylko obrzedowej, lecz i dogmatycznej.

Oczywista jest rzeczą, że przedstawiciele Kościoła katolickiego nie mogli zgodzić się na tę koncepcję i nie wzięli udziału w zwoływanych w tym celu konferencjach, tak w Stokholmie, jak i ostatnio w Lozannie, naprzód dlatego, że sam fakt poddania pod dyskusję religji prawdziwej z różnemi odszczepieństwami byłby stwierdzeniem jej wątpliwości, a powtóre z tego względu, że Kościół katolicki, jako jedynie prawdziwy, nie może iść na żadne ustępstwa i kompromisy z fałszem, chociażby za ich cenę pozyskał dotychczasowych wrogów.

Stąd kongregacja św. Officium kilkakrotnie już wyraziła swą opinię co do kongresów zjednoczenia wyznań chrześcijańskich zabraniając katolikom brania w nich udziału i należenia do stowarzyszeń które miały na celu stworzenie takich związków, wychodząc z założenia że cała ta akcja jest zamachem na jedność organizację prawdziwego Kościoła, jak to zresztą dosadnie wykazała konferencja lozańska, w której zgoda nastąpiła tylko w jednym kierunku, a mianowicie w nieprzejednanem stanowisku do rzymskiego katolicyzmu.

Kościół katolicki życzy sobie jedności, ale nie innej, jak atej, która ma swój wyraz w jednym, prawdziwym, Chrystusowym Kościele; skoro zaś jedynie prawdziwym Chrystusowym Kościołem jest Kościół katolicki, jedność ta dokonać się może tylko przez nawrócenie heretyków i powrót na łono Kościoła katolickiego.

Słusznie tedy potępia Papież fałszywe zabiegi unionistyczne oparte na indyferentyzmie i t. zw. tolerancji religijnej; Kościół katolicki wyparłby się swego posłannictwa, gdyby w jakikolwiek sposób aprobował tolerancję religijną, czyli jednakie prawa przyznał fałszowi i prawdzie. To też zabiegi kościołów heretyckich do zjednoczenia się wszystkich wyznań chrześcijańskich musiały natrafić na stanowczy opór ze strony tego, do którego jedynie Chrystus powiedział: „Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję mój kościół" (Mat. 16. 15).

W trosce ojcowskiej o tych co oderwali się od swej macierzy i żyją w błędzie, Kościół katolicki stale modli się o nawrócenie heretyków: o „jedne owczarnię", według znanych słów Chrystusa, ale taką, która będzie z jednym Pasterzem na czele, ti Namiestnikiem i Zastępca Chrystusa na ziemi, którym jest następca św. Piotra, papież rzymski.

Pragnieniu tej jedności daje też wyraz Pius XI w swej encyklice, zwracając się z gorącym apelem do dysydentów, aby wrócili do jedności z Kościołem katolickim, który zawsze gotów jest z ojcowską miłością przyjąć ich na swe łono, byle tylko wyrzekli się błędu. (K. A. P.).

Kolumna dla szczepień płoniczo-błoniczych

Wobec wzmagania się w ostatnich miesiącach dyfterji, generalna dyrekcja służby zdrowia zamierza stworzyć specjalną kolumnę dla szczepień płoniczo - błoniczych, które uodporniałyby jednocześnie od szkarlatyny i dyfterji.

Szczepienia w ten sposób prowadzone dadzą bezwątpienia większe rezultaty niż gdyby były dokonywane w czasie wielkich epidemii, jak np. ostatnio szkarlatyny, kiedy częstokroć surowica zbyt późno do organizmu prowadzona, nie dawała pożądanych wyników.

Kolumna płoniczo - błonicza rozpocznie już pracę w lutym i skoncentruje ją narazie na terenie woj. Warszawskiego w okolicach podmiejskich.

— Dla niej! — rzekł Szeliga.

Stała w tej chwili w środku salonu. Lalka, cudna lalka. Rysy przesubtelne. Oczy wąskie marzące.... Niewypowiedziany urok ciemnego spojrzenia, ukrytego w długich frendzlach rzęs. Słodkie rumieńce, delikatnie stonowane z białością twarzy. Czerwone usta małe. Czarne strzałki brwi. Włosy obcięte, gęste, kręte, otaczające całą głowę i cisnące się na równe, gładkie, czoło. Biały atłas rąk, o smukłej linji, obciśniętych do pół ramienia w czarne, jedwabne rękawiczki. Główka wtulona w fałdy z gazy. Suknia ze świecącej, czarnej tafty. Spódniczka prawie baletnicy, dochodząca ledwo kolan. Czarne pończochy jedwabne. Lakierowane pantofelki z błyszczącemi klamrami na kształtnych, zalotnych nóżkach.

— Hanka Corda? — szepnął profesor. — Kochasz ją?

— Nie! tylko podziwiam, jak wszyscy. Skończone piękno kształtu, wzroku i uśmiechu.

Zagadkowy błysk przebiegł po oczach uczonego. Pianista w nagłym porywie uderzył głucho jęczącemi, podartemi w strzępy akordami w klawisze. Zaczął grać na nowo. Syknął tylko:

— A obok boskiej, tak ziemskiej i wymarzonej kobiety stoi ten łotr!

Rozgwar, który nieśmiały przez chwilę począł już bieżącym nurtem spajać myśli i rozmowy obecnych, przymilkł natychmiast przy pierwszych dźwiękach muzyki. Wszyscy obecni, przeczuleni, przesubtelnieni, rozumieli, iż winni są szacunek grze artysty. Lekko i cicho rozległ się tu i tam brzęk kieliszków z winem roznoszonych przez służbę. I ten szmer ucichł prawie natychmiast. Arfa ze zdziwieniem naraz uczuł dłoń, która lekko dotknęła jego pleców. Odwrócił się. Stał za nim wytworny i piękny Ludwik Corda.

I on również, mąż pięknej pani, miał w postaci swej coś skończenie poprawnego, coś prawie nienaturalnego. Jakaś kobiecość.. Zbyt równe brwi. Różowe usta, jakby ubarwione karminem. Spokojna i chłodna maska bohatera z filmu. Uśmiech nieco długi.

— Chcę z panem pomówić w poważnej sprawie — zaszeptał, nie poruszając prawie ust.

— Gdy on skończy grać? — spytał Arfa wskazując ruchem głowy pianistę.

— Nie! teraz. Możemy wyjść nie zwracając uwagi.

W zachowaniu się Cordy było w tej chwili coś nerwowego.

Profesor zwrócił nań przenikliwy wzrok przez okulary, jakby chciał odgadnąć przyczynę tego nagłego pośpiechu.

— Dobrze! — rzekł — Gdzie pan chce ze mną porozmawiać?

— Chodźmy do ogrodu. Noc jest ciepła i piękna.

Skierowali się ku drzwiom, idąc zwolna i niemal bezszelestnie, by nie przeszkadzać grającemu. Arfa rzucił jeszcze raz spojrzenie by dojrzeć Hankę. Siedziała w tej chwili w samej głębi, w rogu salonu. Z kim? Nie mógł tego zdaleka rozpoznać, gdyż na suknię jej i twarz towarzysza padał głęboki cień.

II.

Gdy młoda para z teatrzyku „Ćma" odtańczyła „black bottona" i wyfrunęła z sal wśród oklasków, między gośćmi przeszło sześciu grajków Rosjan, chełpiących się, iż każdy z nich posiada tytuł książęcy. Sztywni, w czarnych smokingach, wygoleni i podobni do siebie usiedli w dwóch rzędach w pobliżu fortepianu i trącili w struny bałabajek. Rozedrgało się powietrze i zadrżały słodko nerwy. Jaskrawe kontrasty świateł, tęskność instrumentów, łkających za straconem szczęściem, muzyka i taniec.

— Charlestona grają! — uprzejmie zapraszał gości Valmy, zwracając im uwagę, iż skończyły się występy artystyczne. Czyż to nie jest rzeczą charakterystyczną, iż czas po wojnie oznaczamy nazwami epoki: tanga, stepa, fox trotta, charlestona? Taniec wyrwał się wreszcie z więzów sentymentalizmu, upodobnił nas do figur geometrycznych. Każdy człowiek jest przecież tylko liczbą, numerem we wszechświecie. Trzydziesty szósty z miljona trzystatysięczny siedemdziesiąty trzeci z miljarda.

— A najczęściej niewiadoma liczba „X" — dodał ktoś głucho z ubocza.

W rogu salonu rozmawiało dwóch mężczyzn, nie zważając na gwar i na potrącanie ich przez pary coraz liczniejsze. Jeden z nich widocznie rozmyślnie przyszedł w szarem ubraniu. Drugi ubrany był wykwintnie i poprawnie.

— Lubicie bawić się, tracić czas — mówił pierwszy. — Na szczęście przyjechaliśmy tu. Zakasaliśmy rękawy i będziemy organizować, tworzyć, dawać przykład. Jesteśmy tędzy, zdrowi muskularni. Nie wstydzimy się żadnej pracy. Energja nasza nie pozostała z drugiej strony oceanu.

— Pan jest Amerykaninem?

— Tak. Spędziłem w Stanach całą młodość. Wraz z wielu innymi powróciłem, by budować nowe życie w Polsce. Jedną z zalet naszych jest poczucie obowiązku.

— I świadomość, iż interes jest interesem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co o Polsce wiedzieć należy

Polacy — laureatami nagrody Nobla

(j. g.) Nagrodę literatury otrzymał w roku 1905 **Henryk Sienkiewicz.** Nagrodę chemji w roku 1911 **Marja Curie-Skłodowska.** Nagrodę literacką w roku 1924 twórca „Chłopów" — Wł. Reymont.

Kronika Wielkopolski

ŻEŃSKA SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA.

INOWROCŁAW (t)

Żeńska Szkoła Dokształcająca wzywa wszystkich pracodawców, wszystkie pracodawczynie, a szczególnie samodzielne krawcowe, ażeby zgłosili swoje uczenice do szkoły przy ul. Średniej 9. Uczęszczanie do szkoły dokształcającej obwiązuje wszystkie uczenice, pracujące w handlu do 18 roku, a w przemyśle do 20 roku życia. Jest jeszcze b. dużo uczenic szczególnie w pracown. kraw., które się uchylają od powyższego obowiązku. Jeżeli niniejsza odezwa nie poskutkuje to szkoła będzie zmuszona poczynić dalsze kroki, które mogą stać się bardzo przykre równocześnie dla pracodawców względnie pracodawczyń, jak też dla ich uczenic.

ROCZNICA ZAŁOŻENIA STOW. MŁ. POL.

Żabikowo.

W ubiegłą niedzielę obchodziło tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej rocznicę swego założenia. Na uroczystość tę przybyły sąsiednie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej: Komorniki, Szreniawa i delegacja Stowarzyszenia Poznań - Jeżyce. Po raporcie i defiladzie, które odebrał komendant Związkowy p. Bujakiewicz z Poznania, odbyło się solenne nabożeństwo. Mszę św. odprawił i wygłosił okolicznościowe kazanie ksiądz kapelan Samulski, Patron Stowarzyszenia. Po uroczystości kościelnej wyruszono w pochodzie na akademję, na której piękny referat z życia młodzieży wygłosił student filozofji, druh Tomaszewski. Po południu odbyły się zawody sportowe, a wieczorem przy przepełnionej sali odegrała młodzież przedstawienie amatorskie p. t. „Obieżysasi", z którego wykonawcy wywiązali się znakomicie, ku zadowoleniu publiczności. W przerwach koncertowała orkiestra Stowarzyseznia Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Żabikowie pod kierownictwem ks. kapelana Samulskiego stanowi silną placówkę, która hamuje wszelkie poczynania miejscowych socjalistów.

NIEZWYKŁY SPOSÓB UJĘCIA BANDYTY.

Sieraków (k)

Przodownik Wegner z Sierakowa dowiedział się w sobotę w południe, że pewien podejrzany mężczyzna przejeżdżał na rowerze przez Sieraków w stronę lasu. Siadając natychmiast na rower, udał się p. Wegner w pogoń za odnośnym osobnikiem. Przyjeżdżając do lasu, najechał swym rowerem na rower odnośnego bandyty, chwytając go za rękę, bandyta sięgnął natychmiast do swej kieszeni po rewolwer, lecz przodown. Wegner schwycił natychmiast za swój rewolwer, tak że przodownik posterunku, jak i bandyta mieli w ręku rewolwery. Na szczęście ujrzał przodownik w lesie dwóch robotników którzy przybiegli i bandytę ubezwładnili. Bandyta miał przy sobie nabity rewolwer 8 kulami. Nazywa on się Teofil Matejasik, 31 lat, twierdzi, iż pochodzi rzekomo z Wronek. Przyznaje się że jest karany za kradzież 3 miesięcznem więzieniem oraz karany za przekroczenie granicy. Powiada, że chodzi już od dłuższego czasu bez pracy, przebywał się bez paszportu w Niemczech i przekroczył przed kilku tygodniami nielegalnie granicę Polski względnie Niemiec. Ponieważ ów bandyta jest w podejrzeniu napadu na osadę gospodarza Rataja z Turowa pod Pniewami, a co najmniej, że należy do owej bandyckiej szajki, dlatego został okuty i do Szamotuł odtransportowany. Matyjasik robi wrażenie groźnego bandyty.

PODEJRZANI „ANGLICY".

Osielsk (s)

Dnia 27 grudnia 1927 r. przybyło do gospodarza Tulei Juljana w Osielsku pow. Bydgoszcz, trzech mężczyzn przedstawiając się za Anglików i zaofiarowali mu kupno jednego konia, powózkę i 12 kawałków a 3 metr. materji na ubrania, zażądali za to 8 200 złotych. Pan Tuleja wszystko to kupił i zapłacił 5 500 złotych. Dnia 28 grudnia 1927 roku gdy wstali po wypoczynku nocnym oświadczyli p. Tulei, że wyjeżdżają natychmiast do Anglii, przyczem nadmienili, że posiadają koło Warszawy własną fabr. do wyrob. materj. na ubrania, jaką zlikwidowali. Jak p. Tuleja oświadcza, byli ci panowie elegancko ubrani w futra i rozmawiali tylko po niemiecku i między sobą cośkolwiek po angielsku.

Ponieważ zachodzi obawa, iż powózka i koń pochodzą z kradzieży podajemy następujące szczegóły.

Opis konia: kary, bez odznak, nie kuty, wzrost około 1.65 mtr. Półszorek czarny skórzany, dobrze utrzymany, z okuciem niklowem.

Opis powózki: jednokonna ciemno malowana, typu angielskiego, formy czterokanciastej, podobna do powózek rzeźnickich.

KŁOPOT Z ŻYDAMI.

Trzemeszno (sz)

Mimo głoszonych haseł, aby nie popierać żydów pewni obywatele nasi niezupełnie stosują się do powyższej zasady i nietylko przez czynienie zakupów w sklepach żydowskich, ale nawet przez wynajmowanie im mieszkań i sklepów przyczyniają się do zażydzenia naszego miasta. Niechaj powyższa notatka będzie przestrogą do powstrzymania się jeszcze na czas od podobnych interesów, bo w przeciwnym razie należałoby wymieniać nazwiska i zwrócić uwagę reszty społeczeństwa na podobnych sprzedawczyków. (l)

KONCERT SYMFONICZNY ORKIESTRY WOJSKOWEJ 68 PP. I WYSTĘP SKRZYPKA P. PROF. PAWLAKA.

Września

Koncert symfoniczny dla Wrześni nie jest nowością. Stacjonująca w mieście orkiestra wojskowa 68 p. p. pod batutą znanego szerszym kołom muzycznym kapelmistrza, p. kapt. Szała obdarza od czasu do czasu obywateli miasta koncertami o wysokich walorach muzycznych.

Ostatni koncert symfoniczny poświęcony w większej części utworom polskim, posiadał dwie niemałe atrakcje które nawet w czasie karnawału zapewniły mu dość niemałe powodzenie. Występ solisty znanego, skrzypka-wirtuoza, p. prof. St. Pawlaka zapewnił słuchaczom nielada ucztę duchową a umieszczona w programie „Suita" młodego kompozytora S. B. Poradowskiego zaciekawiła znawców najmłodszej twórczości polskiej.

P. Pawlak którego znamy już z poprzedniego występu wystąpił z Wieniawskiego koncertem d-moll na solo skrzypce z towarzyszeniem orkiestry. Wspaniały utwór znalazł w artyście doskonałego odtwórcę p. prof. Pawlak który zalicza się do najlepszych skrzypków polskich dysponuje świetną techniką i rutyną. Gra jego posiada wiele indywidualności i ciepła. Zachwyceni słuchacze nie szczędzili artyście oklasków.

Z innych utworów odegranych przez orkiestrę wymienić należy Żeleńskiego „W Tatrach" i Nowowiejskiego „Swaty Polskie". Dobrze obsadzona orkiestra przedstawiała jednolitą zgraną całość. Po utracie kilku starszych muzyków p. kapt. Szał zdołał już uzupełnić orkiestrę do pełnej obsady, która bynajmniej nie ustępuje dawnej ogólnie znanej i lubianej „orkiestrze Szała".

P. kapt. Szał zamierza w niedalekiej przyszłości urządzić kilka koncertów objazdowych w Wielkopolsce i n… …, co niewątpliwie zainteresowane miasta z zadowoleniem przyjmą do wiadomości. (m).

Sprawki komisarzy Warszawskiego Urzędu Śledczego

Zeznania zastępcy podkomisarza — Co się tam działo!! Maskarady złodziei — Modli się przed figurą... — Za 15 złotych na wolność — Uczciwy funkcjonarjusz w niełasce „Ochrana"

W drugim i trzecim dniu rozprawy przed Sądem Okręgowym zeznaje b. zastępca podkomisarza Dobieckiego, **Teodor Sroczyński.** Na początku swoich zeznań daje ogólny obraz stosunków, panujących za jego czasów w Urzędzie i swoje wrażenia. Później świadka zredukowano, bo był niewygodny. Większość spraw, które powinny były przechodzić przez jego ręce, nie dochodziła do niego wcale. Wreszcie swoją ogólną impresję zakończył zdaniem:

— Takich rzeczy, jakie się tam działy, nigdy nie słyszałem i nigdy nie widziałem.

Sąd zapytuje świadka, czy może poza temi ogólnikami wskazać fakty konkretne.

— Owszem, widziałem jak do sprawy leżącej na biurku u p. Dobieckiego przyczepiono w banknotach trzydzieści czy czterdzieści złotych, które ze sprawą nic wspólnego nie miały. Wielokrotnie świadek widział, jak Dobiecki rozmawiał na korytarzu z żonami aresztantów. Najczęściej po takich rozmowach aresztant zostawał zwolniony, a rzecz skradzioną odsyłano przez posłańca.

Następnie — przy konfrontacjach poszkodowanych ze złodziejami, robiono wszystko, żeby poszkodowany złodzieja nie poznał. Więc jeżeli złodziej był w chwili dokonywania kradzieży w eleganckiem ubraniu, to go umyślnie później przyprowadzono nawpół rozebranego, albo np. kobietę w męskiej marynarce i t. p. — żeby trudniej było poznać. Protokuły tych konfrontacji były pisane nieściśle. Woźnemu Banku Gospodarstwa Krajowego ukradziono 10 tys. złotych. Poszkodowanemu w Urzędzie Śledczym pokazywano różnych osobników do poznania. Tylko, że nie przyprowadzono na konferencję ani jednego złodzieja, natomiast posłano sprawców rozruchów ulicznych!

W roku 1926-ym był poszukiwany jakiś zabójca ze Lwowa, czy Krakowa. Wiadomo było, że mieszka w Warszawie z kochanką. Kochankę jego zastano w domu, jego nie było. Nazajutrz ją zwolniono za protekcją Dobieckiego, chociaż nigdzie nie była meldowana. Poprostu się okupiła.

Najpiękniejszy kwiatek Dobiecki chodził po domach publicznych i restauracjach zbierając u elemtów przestępczych (on, funkcjonarjusz Urzędu Śledczego!) składki na mszę przed ołtarzem św. Antoniego.

Co się stało z temi pieniedzmi — nie wiem.

Podwładni Dobieckiego byli stale pod jego naporem z wyraźnego polecenia lub z bojaźni. Ileż to protokułów napisało się zupełnie niedokładnie! Celował w tem Marczak. A zawsze na korzyść oskarżonego.

Po tym świadku zeznawali jeszcze: Góral (po raz drugi), nic jednak nowego do sprawy nie wniósł, **Naftal i Rakower.**

Naftal, złodziej zawodowy, zwalniał się z aresztu za pomocą piętnastozłotowej łapówki, danej Marczakowi. Było to w roku 26-ym.

Rakower, zawodowy kolega poprzedniego, zwolniony został kiedyś z aresztu dzięki temu, że jego żona dała Marczakowi 50 złotych. Zwolnienie nastąpiło w ciągu godziny.

Św. Falkowski, który zeznawał następnie, oświadczył, iż ze swemi władzami w urzędzie śledczym często bywał w konflikcie. Wynikało to z tego, że nieraz wykrywał sprawców przestępstwa, których jego zwierzchnicy ujawnić nie chcieli. O nadużyciach w urzędzie meldował p. Sonnenbergowi, ale ten odpowiedział mu, że chociaż o tem wszystkiem wie, to jednak jest bezsilny. Świadek Falkowski opowiada dalej o zwolnieniu bandytów, którzy wykonali napad na inkasenta banku Szereszowskiego, wypuszczeniu złodzieja schwytanego z pieniędzmi, skradzionemi z drukarni państwowej.

Przewodniczący p. sędzia Kozakowski, pyta świadka, czy wie o jakich konkretnych nadużyciach osk. Dobieckiego?

Św. Falkowski: Co do osoby Dobieckiego pamiętam, że przy wykryciu podkopu w banku Landau'a, kiedy weszliśmy przez podkop do skarbca, znalazłem na ziemi pierścionek, zegarek z łańcuszkiem i broszkę. Przedmioty te oddałem — mówił dalej świadek — Dobieckiemu i wiem, że następnie do sprawy dołączone nie były.

Dobiecki zmuszał mnie również do zatrzymywania złodziei, którzy nieraz nie byli winni.

W tem miejscu obrońcy proszą sąd o ustalenie sprzeczności między obecnem zeznaniem świadka, a zeznaniem, złożonem u sędziego śledczego. Tam mówił świadek, że zegarek, pierścionek i broszkę oddał komisarzowi Szabrańskiemu, a obecnie, że Dobieckiemu.

Przewodniczący: Które zeznanie jest prawdziwe?

Św. Falkowski: Stanowczo twierdzę, że przedmioty, znalezione przezemnie oddałem Dobieckiemu.

Z kolei zeznawał **św. Wojnicz,** który na łamach „Głosu Prawdy" rozpoczął swego czasu kampanję przeciwko urzędowi śledczemu, donosząc o różnych jego nadużyciach.

Świadek rozpoczął od tego, że jako dziennikarz, często zmuszony był stykać się z urzędem śledczym i korzystać z jego informacji. Już wówczas miał wątpliwości, czy wszystko jest tam w należytym porządku. Wątpliwości te nastręczały się świadkowi wskutek rozmów z niższymi i wyższymi funkcjonarjuszami urzędu. Z otrzymanych informacji św. Wojnicz skorzystał i ogłosił je w „Głosie Prawdy". Wówczas zaczęli do niego napływać różni poszkodowani, a między nimi kupcy. Wszyscy jednak prosili o nieujawnianie ich nazwisk w obawie przed oskarżonymi.

P. sędzia Kozakowski: Co pan może powiedzieć o Kurnatowskim?

Św. Wojnicz: Uważam go za twórcę korupcyjnego systemu, zaszczepionego żywcem z policji rosyjskiej. W notatkach mam materjały, które stwierdzają, że **większość b. pracowników urzędu należała do t. zw. „ochrany rosyjskiej.**

Kronika Pomorza

ŻYDZI NA KASZUBACH.

Wejherowo. (w.)

Wśród tutejszych katolików kupców, walczących o byt z napływ. żydostwem, jest wrzenie, ponieważ jeden z poważanych obywateli tutejszego miasta, właściciel składu obuwia L., wydzierżawił swój sklep żydowi z Łodzi. Pan A. L. uchodził dotąd za antysemitę. L. jest obywatelem zamożnym, gorliwym był dotąd katolikiem, od szeregu lat należy do dozoru kościelnego tut. gminy katolickiej, dlatego niezrozumiałem jest u ogółu jego postępowanie, tem więcej, że ulokował Żyda tuż przy kościele klasztornym.

ROBOTNICY PORTOWI STRAJKUJĄ.

Gdańsk. (AW.).

W porcie gdańskim zanosi się na strajk. Propozycje sekretarzy związkowych o przyjęcie ustalonych przez sąd rozjemczy 10 guldenów 60 fenigów, jako wynagrodzenia dziennego, będą według wszelkiego prawdopodobieństwa, dzięki ożywionej propagandzie komunistycznej odrzucone.

Kronika Śląska

GWAŁTOWNA ŚMIERĆ TROJGA DZIECI.

Rybnik (b)

W mieszkaniu niejakiego Mandrysza miał miejsce wstrząsający wypadek, którego ofiarą padły trzy młode życia.

Wślad za udającym się do pracy M. opuściła mieszkanie również jego żona. Pozostawione bez wszelkiego nadzoru dzieci, bawiąc się ogniem, spowodowały zajęcie się pościeli w łóżku. Wytwarzający się od tlenia pościeli dym pozbawił życia wszystkie trzy nieszczęśliwe dzieci. Matka, powróciwszy do domu, zastała już tylko trzy trupy.

Ponieważ w krytycznym czasie w piecu ogień się nie palił, przypuszczać należy, że dzieci spowodowały straszne to nieszczęście znalezionym niedopałkiem papierosa, porzuconym przed wyjściem z mieszkania przez M. lub też dostały się do leżących w łatwo dla nich dostępnem miejscu zapałek. Nieobecność matki musiała trwać dość długo co wnioskować należy z okoliczności, że po jej powrocie zastała dzieci martwe. Zwykle jednak śmierć od zaczadzenia nie następuje tak szybko, by pozostającego od kilku minut w nieprzytomności nie można było przywrócić do życia.

Sport i kultura fizyczna

Targi a mandaty w nowym P. Z. P. N.

Dopiero teraz dowiadujemy się o pewnych ciekawych szczegółach, które poprzedzały Konstytucyjne Walne Zgromadzenie P. Z. P. N.

W piątek, dnia 13-go i w sobotę, dnia 14-go stycznia obradowały obydwie Komisje Porozumiewawcze do późna w nocy celem uzgodnienia kandydatur. Komisja P. Z. P. N. wysunęła na prezesa — przewodniczącego rady miejskiej, p. Jaworowskiego **(P. P. S.),** na I wiceprezesa — kpt. Kobosa **(Robotniczy K. S. „Ruch"),** na referenta spraw zagranicznych p. Jerzego Michałowicza **(Robotniczy K. S. „Skra").** Ponieważ b. poseł Jaworowski byłby tylko osobą reprezentacyjną, więc faktycznie całym P. Z. P. N. kierowałby kpt. Koboś! — Komisja Ligi proponowała na prezesa — **gen. Roupperta** na I wiceprezesa **mjra Dziułyńskiego,** na referenta spr. zagranicznych **mjra Orskiego,** na sekretarza — **kpt. Machowicza,** a więc okupację wojskową!

Propozycja Komisji P. Z. P. N. była więc **jednostronnie** zabarwiona i działała w dosłownem tego wyrazu znaczeniu jak **„czerwona płachta"** na byka, na Ligę, ta zaś w myśl zasady — oko za oko, ząb za ząb — pragnęła zmilitaryzować P. Z. P. N., co łącznie z **wojskowym** prezesem nowej Ligi P. Z. P. N., p. pułkownikiem Wasserabem daje całkowity obraz tej **jednostronności** także i ze strony drugiego kontrahenta! — Znamiennym objawem jest fakt, iż jeden członek Komisji Czterech P. Z. P. N., p. Mallow, nie brał udziału w tych targach mandatowych, a zastępował go p. Statter (Robotniczy K. S. „Legja"). — Jest więc zrozumiałem, że przy takiem postawieniu sprawy nie mogło w żaden sposób dojść do porozumienia pomiędzy stronami, a ponieważ delegaci P. Z. P. N. mieli dość tych niemiłych i szkodliwych waśni, więc przez wstrzymanie się od głosowania umożliwili wybór kandydatów strony przeciwnej.

Reasumując poprzednie wywody, należy stwierdzić iż zdaniem naszem niekorzystną dla całokształtu sportu Polskiego byłaby koncepcja rządów robotniczych w nowem P. Z. P. N., gdyż w ten sposób wkradłaby się walka klasowa do szeregów sportowych, co odbiłoby się katastrofalnie na piłkarstwie polskiem.

Z drugiej zaś strony mamy duże zastrzeżenia do rządów wojskowych w nowym P. Z. P. N., gdyż trudno nam uwierzyć, aby np. major, piastujący jakąkolwiek godność w Zarządzie P. Z. P. N., mógł przeciwstawić się prezesowi-generałowi, choć ten ostatni nie miałby słuszności! Może praca nowego Zarządu będzie bardzo sprężysta ze względu na liczny udział w nim wojskowych lecz o niezależności zapatrywań nie może być mowy w tych warunkach.

Jednakowoż nie uprzedzajmy się z góry do nowych władz, może nasze obawy okażą się płonne — dałby Bóg — i nowi ludzie się wkrótce wpracują. Jednakowoż już dziś notujemy fakt, że nowowybrany **sekretarz, p.** kpt. Machowicz, złożył swoją godność.

Jedno jest jednakże pewnem, że, o ile żaden Zarząd nie wydostałby od Państwowego Urzędu Wychowania nawet grosza subwencji, to Zarząd P. Z. P. N. w obecnym składzie ją bezwątpienia uzyska i to w granicach, umożliwiających spłacenie długów, wynajęcie lokalu a może nawet przygotowania przedolimpijskie.

A więc czekamy na prace nowego Zarządu!

Warszawa, dnia 18. I. 1928 r. **M. W.**

NOWINY STOŁECZNE.

Olimpjada zimowa w St. Moritz.

Niedawno uchwalił Zarząd Z. Z., iż na olimpjadę zimową ma jechać oprócz zawodników, jeszcze 23 (dwudziestu trzech) **oficjalnych** reprezentantów! Zrobił się z tego huczek w prasie, tak, że wiceprezes Z. Z., ppłk. Ulrych czuł się w obowiązku „wyjaśnić" tę sprawę o tyle, że pewna ilość tych **„oficjalnych"** delegatów jedzie na koszt własny lub na koszt wydawnictw rozmaitych. Ponieważ jednak i to wytłumaczenie nie przekonało nikogo, gdyż okazało się że poza dziennikarzami reprezentacja oficjalna jest jeszcze zbyt liczna, jak na nasze marne warunki finansowe, więc zredukowano ją. — W ten sposób okazało się, że krytyka prasowa jednak coś znaczy i wielu amatorów darmowego przewietrzenia się do Szwajcarji musiało niestety pogrzebać bezpowrotnie swoje piękne marzenia.

Piłka nożna.

Powoli następuje uspokojenie umysłów i nowy Zarząd P. Z. P. N. myśli podobno serjo o przygotowaniach olimpijskich. Ponieważ jednak Państw. Urząd Wych. Fizycznego nie będzie mógł dostarczyć sum, potrzebnych na ten cel więc nowe władze zamierzają urządzić zbiórkę, nakładając daninę na kluby.

Pułk. Ulrych przyjął w poniedziałek delegację P. Z. P. N. w osobach pp. inż. Kuchara, mjra. Jachecia, Broniarza i kpt. Kroczyńskiego, którzy w myśl polecenia Walnego Zebrania poinformowali go o likwidacji **rozłamu.**

Po wysłuchaniu życzeń delegacji odnośnie do Państw. Urzędu Wych. Fiz. i do spraw finansowych, przyrzekł ppłk. Ulrych poprzeć w całej rozciągłości tak postulaty Ligi, jak i tej masy klubów P. Z. P. N.

Prezes honorowy P. Z. P. N., p. dr. Cetnarowski został w tym samym dniu przyjęty przez ppłk. Ulrycha na osobnej konferencji i referował o sprawach międzynarodowych i olimpijskich.

Nowa Liga P. Z. P. N. odbyła w poniedziałek pierwsze swoje Walne Zgromadzenie i ostatecznie przyjęła na rok bieżący ilość 15 klubów jako maksimum. W końcu roku bieżącego spadną **trzy kluby ostatnie** do okręgów, a wejdzie na ich miejsce mistrz P. Z. P. N. W roku 1929 spadną **dwa ostatnie kluby** do okręgu, a wejdzie mistrz P. Z. P. N. W ten sposób będzie Liga liczyła w końcu 1928 roku 13 klubów, a w końcu 1929 roku 12 klubów! A więc rozsądek jednak zwyciężył!

Zarząd Ligi jest następujący: prezes — pułk. Wasserab, wiceprezes — dr. Mękarski, sekretarz — p. Piotrowski, skarbnik — dr. Mielnik, członek bez mandatu — p. Laskownicki. Wydział Gier: przewodniczący — **mjr.** Jacheć, członkowie — pp.: Matuszewski, Kułakowski, Strumiłło i Marat.

Warszawa dnia 19. I. 1928 r. **M. W.**

Jubileusz wybitnego artysty

W warszawskim Teatrze Wielkim odbył się 50-letni jubileusz pracy scenicznej Mieczysława Frenkla. Obecni byli minister Dobrucki, ambasador Laroche, prezydjum miasta i Rady miejskiej, dyrektor Kancelarji Cywilnej, p. Dzieciołowski oraz liczni przedstawiciele sfer kulturalno - artystycznych. Uroczystość rozpoczęła się od odegrania przez orkiestrę opery pod dyr. dyrektora Młynarskiego „Bajki" Moniuszki, poczem na scenie, na której zajęli miejsca półkolem przedstawiciele rządu, miasta, dyrekcyj teatrów miejskich, liczne delegacje związków i stowarzyszeń z kraju i zagranicy, delegacje wszystkich teatrów z całej Polski oraz cały personel teatrów miejskich, ukazał się Jubilat. Publiczność wstała z miejsc, witając znakomitego artystę długo niemilknącemi oklaskami. Pierwszy zabrał głos w imieniu Ministerstwa W. R. i O. P. dyrektor Skotnicki i udekorował artystę Złotym Krzyżem Zasługi. Zkolei przemówił prezydent miasta Słomiński. Po skończonem przemówieniu prezydent wręczył Frenklowi nagrodę pieniężną miasta (czek na 15 tys. złotych). Następnie przemawiali: prof. Jarra, dyrektor teatrów miejskich, p. Artur Śliwiński, redaktor Krzywoszewski, wreszcie prezes Związku artystów scen polskich p. Józef Śliwicki. Po chwili Jubilat przybył na zaproszenie p. Laroche do jego loży, gdzie w obecności dyrektora protokółu Przeździeckiego odbył się akt dekoracji. Ambasador wygłosił przytem krótkie przemówienie, w którem zaznaczył, iż w imieniu Republiki Francuskiej składa hołd Frenklowi nietylko jako wielkiemu artyście, ale także jako znakomitemu interpretatorowi sztuki francuskiej, a tem samem jako przyjacielowi Francji.

Publiczność długotrwałemi oklaskami manifestowała swe uczucia dla Francji.

Zjazd Prasy Prowincjonalnej

Dnia 5 lutego b. r. o godz. 10-tej rozpoczyna się w Warszawie (Marszałkowska 123 II p.) Walny Zjazd Prasy Prowincjonalnej. Program Zjazdu jest następujący:

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydjum.
3. Odczytanie protokułu ze Zjazdu w dn. 11-go grudnia 1927 r. i sprawozdanie z działalności komitetu organizującego Zjazd.
4. Projekt nowego statutu Polskiego Związku Prasy Prowincjonalnej (komisja).
5. Projekt centralnego Biura wydawniczo-publicystycznego Prasy Prowincjonalnej (komisja).
6. Uczestnictwo prasy polskiej w wystawie międzynarodowej w Kolonji — referent komisarz rządowy St. Jarkowski.
7. Projekt ustawy o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego — referent Min. Pracy i Opieki Społecznej.
8. Prasa prowincjonalna wobec współczesnych wymagań życia publicznego — referent Min. Spr. Wewnętrznych — koreferent prof. Aleksander Patkowski.
9. Wybór władz Polskiego Związku Prasy Prowincjonalnej i kierownika Biura wydawniczo-publicystycznego.
10. Zamknięcie Zjazdu.

Nowe gmachy szkolne w Warszawie

W związku z realizacją wewnętrznej miejskiej pożyczki szkolnej, magistrat rozporządza kredytami w wysokości kilku miljonów złotych, które zostaną przeznaczone na budowę bądź rozpoczętych, bądź też zaprojektowanych, następujących gmachów dla 10 szkół powszechnych przy ul. Elbląskiej, Lesznie, Okopowej, Gostyńskiej i Powązkowskiej, 2 dla szkół rękodzielniczych na Mokotowie i Woli i 1 dla gimnazjum przy ul. Książęcej.

W sprawie stypendjów Min. W. R. i O. P. dla dziennikarzy

Wobec nieścisłych informacyj kilku pism dotyczących przyznania przez Min. W. R. i O. P. stypendiów dla dziennikarzy na wyjazd zagranicę — zaznaczamy, że kandydaturę p. Feliksa Chrzanowskiego polecał Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich. Natomiast faktem jest, że jedno stypendium przyznano współpracownikowi pisma lwowskiego, przyczem kandydaturę tę odrzucił miejscowy Syndykat i Związek Syndkatów dla braku odpowiednich kwalifikacji.

Życie Gospodarcze

Dochody kolei w Polsce

Po objęciu przez Państwo Polskie kolei obowiązywały wówczas trzy systemy taryf: austrjacki, niemiecki i rosyjski, a ponadto w okupowanych terenach przez Niemcy i Austrję stosowano jeszcze osobne specjalne taryfy.

W pierwszych latach istnienia Polski trudno było odrazu tworzyć własny system opłat kolejowych za przewóz osób i towarów, zwłaszcza że kraj nasz był zniszczony przez wojnę i prowadziliśmy jeszcze takową z bolszewikami przez czas dłuższy. Z tych powodów z każdej dyrekcji kolejowej pozostawiono dotychczas obowiązujące taryfy państw zaborczych, znosząc tylko niektóre opłaty i przepisy wyjątkowe.

Jednocześnie jednak przystąpiono do pracy kodyfikacyjnej w tym przedmiocie i ułożono pierwszą ogólną polską taryfę towarową od 1 czerwca 1920 r. i taryfę osobową od 1 lipca tegoż roku. Na skutek jednak spadku silnego naszej marki, który się rozpoczął rozwijać w szybszem tempie po zawarciu pokoju z bolszewicką Rosją, żadna rozsądna samodzielna polityka taryfowa w naszem kolejnictwie nie mogła mieć miejsca i koleje pracowały z olbrzymiemi niedoborami, gdyż nie można było podążać z podwyżkami taryf osobowych i towarowych równolegle do spadku waluty. Zmiana nastąpiła w kwestji taryf kolejowych dopiero przez wprowadzenie od 1 stycznia 1924 r. zwaloryzowanych opłat, obliczonych we frankach i centymach złotych.

Taryfy w r. 1920 i 1924 były ułożone w sposób doryważy a nie oparte na jedynej racjonalnej podstawie odpowiednich danych statystycznych.

Wobec wymagań sfer gospodarczych, domagających się gruntownego zreformowania taryf, Ministerstwo komunikacji w końcu roku 1926 powołało do życia Biuro Reformy Taryf, które ma za zadanie zreformować polskie taryfy towarowe i osobowe.

Przedewszystkiem rozpoczęto badania w kierunku dochodowości naszego ruchu osobowego i towarowego na kolejach polskich. Okazało się, że ruch osobowy w Polsce przynosi straty, gdyż opłaty za bilety kolejowe są niższe niż w innych państwach i powtóre ruch pasażerski u nas nietylko się nie zwiększa, lecz ulega redukcji.

Ruch osobowy w r. 1924 już po wprowadzeniu stałej waluty wynosił 178,811 tys. pasażerów, po zmniejszeniu się tegoż w porównaniu do czasów inflacyjnych, a preliminarz na rok 1928 przewiduje przewiezienie tylko niecałe 150 mil. osób. Zmniejszenie to prawdopodobnie ma częściowe uzasadnienie w rozwoju podmiejskiego ruchu w miastach większych autobusowego lub tramwajowego.

Niedobory z ruchu osobowego obliczone zostały w r. 1924 na 12.230 tys. zł, w r. 1927 — 26,213 tys. zł, tylko w r. 1926 dał nadwyżkę dochodów w sumie 8.235 tys. zł. Gdyby taryfy osobowe utrzymano na poziomie dotychczasowym, to wobec zwiększenia się kosztów eksploatacji kolei w r. 1928 przewidywany był niedobór w sumie 60.562 tys. zł.

To też Ministerstwo kolejowe postanowiło podnieść opłaty za bilety pasażerskie od 1-go stycznia r. 1928 o 20 proc., lecz w ostatniej chwili rząd postanowił odroczyć tę kwestję na czas pewien, prawdopodobnie ze względu na odbyć się mające wybory do Sejmu i Senatu

Podwyżka ta o 20 proc. przy obecnej frekwencji pasażerskiej tak jest obliczona, żeby dochody z przewozu osób pokryły tylko rozchody, a zyski nie są przewidziane.

Bilety IV klasy mają w przyszłości kosztować nie ²/₃ opłat klasy III-ej, a tylko ³/₄ tych opłat. Zwyżka ceny biletów IV klasy wyniesie w takim razie nie 20 proc., lecz 35 proc., co naszem zdaniem nie jest słusznem, gdyż w naszej dzielnicy deficyt w ruchu osobowym jest najmniejszy.

Ruch towarowy natomiast daje w Polsce od lat kilku stałe zyski, które się przedstawiają w sposób następujący:

w r. 1924 zysk wynosił 83.729 tys. zł.
w r. 1925 zysk wynosił 16.544 tys. zł.
w r. 1926 zysk wynosił 167.662 tys. zł.
w r. 1927 przewidywano 94.432 tys. zł.
na r. 1928 przewidywano 135.362 tys. zł.

W roku 1925 mieliśmy przesilenie gospodarcze, w r. 1926 natomiast był lepszy urodzaj i nastąpiło ożywienie gospodarcze i forsowny wywóz węgla zagranicę.

Ruch towarowy wzrasta nietylko pod względem ilości przewiezionych ładunków, lecz i pod względem odległości przewozu: w roku 1924 przewieziono 53.719 tys. tonn na przeciętną odległość 191 kilometrów, a w r. 1928 według przewidywań budżetowych koleje mają przewieźć 68.664 tys. tonn na przeciętną odległość 267,6 kilometra, czyli mają przewieźć o 28% więcej tonn ładunku niż w r. 1924 i wykonać o 79% więcej tonnokilometrów.

W ostatecznym wyniku zyski z ruchu towarowego pokrywają deficyty z ruchu osobowego i dają kolei ponadto pewną nadwyżkę czystego dochodu. Ten czysty dochód wynosił w r. 1924 — 71.399 tys. zł, w r. 1925 spadł do 1,880 tys. zł, w r. 1926 podniósł się do 175.897 tys. zł, a według przewidywań budżetowych ma wynosić w r. 1927 — 68.219 tys. zł, a w r. 1928 54,800 tys. zł.

Jak informuje „Przegląd Gospodarczy", Ministerstwo komunikacji pragnie uzyskać w r. 1928 czysty dochód w sumie około 300 mil. zł.

Ponieważ ruch osobowy po wprowadzeniu omówionej podwyżki da nam zrównoważony swój budżet, a przy dzisiaj obowiązujących opłatach na przewóz towarów przewiduje się z ruchu towarowego w r. 1928 — 135.362 tys. zł, więc w takim razie zamierzone doprowadzenie dochodów ogólnych Ministerstwa kolejowego do 300 mil. złotych, wymagać będzie zwiększenia wpływów z ruchu towarowego o blisko 165 mil. zł. To zwiększenie dochodów wymagałoby przeciętnego podniesienia stawek taryfy towarowej również o 20 proc., a więc tyle, co

Naszem zdaniem tak znaczna podwyżka obydwóch taryf kolejowych jednocześnie może się odbić ujemnie na ogólnym stanie naszego życia gospodarczego, które zdaje się przeszło swój najwyższy stopień dobrej konjunktury w połowie roku 1927.

Nasze życie gospodarcze, pomimo często ponad miarę wychwalających jego stan głosów prasy, ciągle jeszcze jest w stanie równowagi mało utrwalonej i wymaga ciągłej baczności nad jej rozwojem czynników miarodajnych. —

Brak kapitałów obrotowych, drogie kredyty i wzrastające ciągle świadczenia socjalne i podatkowe są temi przeszkodami, które utrudniają rozwój należyty gospodarczy Polski. *N.*

Komunikat prasowy Min. Rolnictwa

Ministerstwo Rolnictwa opracowało i przesłało do uzgodnienia zainteresowanym Ministerstwom projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sprzedaży nawozów sztucznych, które powierza Ministrowi Rolnictwa nadzór nad sprzedażą tych nawozów.

Przez „nawozy sztuczne" rozporządzenie rozumie wszelkie produkty pochodzenia przemysłowego lub kopalnego, przeznaczone do użyźniania gleby i zawierające azot, fosfór, potas lub wapień.

Sprzedaż nawozów sztucznych zarówno krajowych, jak sprowadzanych z zagranicy będzie się odbywać jedynie zgodnie z następującemi postanowieniami rozporządzenia:

1) w reklamach i wszelkiego rodzaju ogłoszeniach o produktach, sprzedawanych jako nawozy sztuczne, nie wolno używać nazw i określeń, mogących wprowadzić w błąd kupującego co do rodzaju, pochodzenia lub składu chemicznego tych produktów;

2) każda sprzedaż nawozów sztucznych winna być potwierdzona wystawionym przez sprzedawcę pisemnym dowodem sprzedaży. Dowody sprzedaży wolne są od opłaty stemplowej;

3) oznaczenie przez sprzedawcę zawartej w nawozie sztucznym ilości składników użytecznych dla roślin winno odpowiadać rzeczywistej zawartości tych składników;

4) zabrania się sprzedaży nawozów sztucznych, w których zawartość składników użytecznych oraz szkodliwych dla roślin nie odpowiada normom, ustalonym w rozporządzeniach Ministra Rolnictwa. Umowy sprzedaży takich nawozów sztucznych będą nieważne.

Rozporządzenie przewiduje szereg kar za przekroczenie przepisów w niem zawartych: maksymalna kara wynosi 10.000 zł z ewent. zamianą na areszt do 6 tygodni.

Rozporządzenie wykonawcze do nowego prawa przemysłowego

W Dzienniku U. R. P. Nr. III. z dnia 15-go grudnia br., ogłoszone zostały 3 rozporządzenia wykonawcze do nowego prawa przemysłowego, a mianowicie:

1) **Rozporządzenie ogólne**, o którem w swoim czasie zdawaliśmy sprawozdanie w „Dzienniku".

2) **Rozporządzenie w sprawie umiejętności zawodowej do prowadzenia przemysłu koncesjowanego:** Reguluje ono sprawę umiejętności zawodowej, potrzebnej do prowadzenia:

1) przemysłu instalacji wodociągowych lub gazowych.

2) przemysłu instalacji elektrycznych dla wykonywania instalacji dla siły i światła o niskiem napięciu, dołączonych do już istniejących zakładów elektrycznych;

3) przemysłu instalacji elektrycznych bez ograniczenia co do wysokości napięcia;

4) przemysłu kominiarskiego;

5) przemysłu wyrobów materjałów i przedmiotów pyrotechnicznych wybuchowych oraz amunicji;

6) przemysłu wyrobu broni siecznej;
7) przemysłu wyrobu broni palnej;
8) przemysłu sprzedaży broni palnej;
9) przedsiębiorstwa, trudniącego się dochodzeniem roszczeń powstających z umowy o przewóz towarów do zarządów kolejowych i innych zakładów przewozowych.

3) **Rozporządzenie w sprawie wykonywania czynności komiwojażerów, i samodzielnych ajentów handlowych.** W myśl cytowanego rozporządzenia komiwojażerowie winni posiadać legitymację, którą wydaje władza przemysłowa I. instancji na wniosek przemysłowca, dla której komiwojażer działa.

Legitymacje wydaje władza przemysłowa, która właściwa jest dla miejsca siedziby przemysłowca. Jeżeli komiwojażer ma zastępować także przedsiębiorstwa, leżące poza okręgiem władzy, wydającej legitymację, wpis tych przedsiębiorstw do książek uskutecznia na wniosek danych przemysłowców władza przemysłowa I. instancji terytorjalnie właściwa.

Z towarów, na które komiwojażer poszukuje zamówienia, wolno ze sobą wziąć jedynie wzory i próbki. Próbek i wzorów nie wolno sprzedawać, z wyjątkiem wyrobów ze złota, platyny, szylkretu, zegarków, biżuterji, kamieni szlachetnych, korali i pereł. U osób prywatnych komiwojażer może zbierać zamówienia tylko na ich uprzednie, wyraźne wezwanie. Nie potrzebują legitymacji przepisanej w omawianem rozporządzeniu ci zagraniczni przemysłowcy i ich komiwojażerowie, którzy na zasadzie umów handlowych, zawartych przez Rzeczpospolitą Polską posiadają przepisane w tych umowach dokumenty legitymacyjne. Ponieważ na Śląsku nie obowiązuje jeszcze nowe prawo przemysłowe, cytowane rozporządzenia nie posiadają na razie mocy obowiązującej na Śląsku.

Wiadomości urzędowe

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Bilans Banku Polskiego na 10 bm. wykazuje następujące zmiany w miljonach złotych: kruszec, dewizy, waluty i należności zagraniczne, nadające się do pokrycia, wzrosły o 4.9 do 1212.4; dewizy, waluty i należności zagraniczne, nie zaliczone do pokrycia, wynoszą 207; obieg biletów bankowych 947.1, natychmiast płatne zobowiązania 729.4, co wykazuje wzrost łącznie o 13.7, i czyni ogółem 1676.5; portfel wekslowy zmniejszył się o 5,1 do 450,8 i pożyczki zabezpieczone papierami zmniejszyły się o 1,1 do 39,7.

DELEGACJA POL. MONOPOL. TYTON. WE WŁOSZECH.

O pobycie delegacji polskiej we Włoszech pisze „Il Tabacco", co następuje: „W ub. miesiącu bawiła we Włoszech w sprawie dostaw tytoniu i wzajemnej współpracy monopolów polskiego i włoskiego delegacja polska, złożona z pp.: Stefana Starzyńskiego, Dyrektora Departmentu w Ministerstwie Skarbu, dr. Al. Kreutza, dyrektora Polskiego Monopolu Tytoniowego, i K. Androkowicza, naczelnika wydziału. Delegacja polska omawiała z dyrekcją generalną Monopolów we Włoszech doniosłe zagadnienie, związane z nabywaniem tytoni włoskich i z wzajemną współpracą. Wszystkie te kwestje zostały załatwione ku obustronnemu zadowoleniu z p. inż. Boselli, dyr. gen. monopolów włoskich.

Rolnictwo

ROLNICY PRZED ROKOWANIAMI Z NIEMCAMI.

W piątek, dnia 12 bm. odbyła się w Związku polskich organizacyj rolniczych konferencja w sprawie uzgodnienia poglądów rolników przed przedwstępnemi rokowaniami polsko-niemieckich organizacji gospodarczych, które, jak wiadomo, będą miały miejsce w końcu bieżącego miesiąca. W konferencji brali udział pp. Gościcki, marszałek Pluciński, dyrektor Machnicki, dyrektor Porowski, prezes Z. Chrzanowski oraz wielu innych. (AW.)

PRAKTYKI ROLNICZE W MAŁYCH GOSPODARSTWACH.

Komisja „Praktyk Rolnych", czyli doświadczalnej nauki rolniczej przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem, przyjmuje do dnia 15 lutego podania kandydatów o przydzielenie im praktyki. Kandydatów wysyła się tylko do znanych gospodarstw, które już od dłuższego czasu zajmują się praktycznem douczaniem młodzieży. Praktyka trwa od 15 marca do 15 października, przyjmuje się tylko absolwentów szkół rolniczych, którzy zobowiązani są jednakże do wypełniania wszelkich robót w danem gospodarstwie wespół z miejscowymi robotnikami. Nauka jest bezpłatna. Wszyscy kandydaci są zobowiązani do sporządzenia dokładnego opisu gospodarstwa według otrzymanego wzoru oraz do robienia spostrzeżeń dotyczących miejscowych stosunków rolniczych i spółdzielczych. Po ukończeniu praktyki otrzymuje się świadectwo Komisji „Praktyk Rolnych".

Przemysł i Handel

Z PRZEMYSŁU SOSNOWIECKIEGO.

Sosnowieckie Fabryki Rur i Żelaza podwyższyły kapitał o 6 miljonów złotych na 24 miljony przez wydanie 75 tys. sztuk nowych akcyj po 80 zł nominalnej wartości przy kursie emisyjnym 84 zł. Fabryka lin stalowych Deichsel w Sosnowcu podwyższyła swój kapitał ze 150 tys. na 300 tys. zł przez wydanie 15 tys. sztuk nowych akcyj po 10 zł nominalnie. Kurs emisyjny wynosi 11 zł.

SYNDYKAT SPRZEDAŻY BLACHY CYNKOWEJ.

Dnia 12 bm. zorganizowany został Syndykat Krajowej Sprzedaży Blachy Cynkowej. Siedzibą Syndykatu są Katowice. Syndykat ma charakter prowizoryczny, aż do czasu zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, poczem zostanie rozwiązany, względnie przekształcony na syndykat eksportowy. W skład syndykatu weszły S. A. Giesche, Zakłady Hohenlohe, walcownia metali w Dziedzicach, posiadająca cynkownię w Oświęcimiu, cynkownia Gieschego w Trzebini, Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego, Śląskie Kopalnie i Cynkownie, zakłady Donnersmarcka. Ustalony został procentowy klucz podziału zamówień — na podstawie produkcji poszczególnych zakładów, przyczem łączny zbyt określono ogółem na 8 tysięcy tonn. Celem wzmożenia zbytu wewnętrznego ceny blachy cynkowej zostaną zniżone. Hurtownicy I-ej kategorji otrzymają tylko 3 proc. rabatu. Nadmienić wypada, że do tej pory sprzedaż blachy cynkowej w kraju regulował Zinkweissverband w Berlinie, do którego należały wszystkie towarzystwa, produkujące blachę cynkową na Górnym Śląsku, co jednak z punktu widzenia państwowego i prestiżu gospodarczego było nieodpowiednie.

FRACHTY MORSKIE.

„Polska Agencja Morska" w Gdańsku notuje następujące frachty za przewóz morzem węgla i drzewa z Gdańska-Gdyni:

Węgiel (za tonnę) do Treport sh 7/—, do Bordeaux 7/9, do Nantes 7/—, do Rouen 7/—, duńskie porty 5/9 do 6/—, do Norrköping 7/—, do Stockholm 7/—, do Kłajpedy 5/—, do Libawy 5/3, do Rygi 5/3, do Helsingforsu 6/3 first open water, do Kotka sh 6/3.

Drzewo — z Gdańska do Antwerpji drzewo tarte D. B. B. sh 25/— p. standart, na przewóz dęb. okrąglaków: Gdańsk—Antwerpja sh 10/— p. cbm. na przewóz kopalniaków: Gdańsk — E. C. C. P. sh 30/— za sążeń.

PRZETWORY ZIEMNIACZANE.

Na rynku przetworów ziemniaczanych tendencja spokojna. Ceny płatków ziemniaczanych nieco się podniosły, co stoi w związku ze zwyżką ziemniaków, natomiast cena mąki ziemniaczanej obniżyła się. Fabryki napotykają przy fabrykacji na poważne trudności, ponieważ podaż ziemniaków nie jest dostateczna. Zapasy mąki ziemniaczanej w wytwórniach są bardzo znaczne, to samo daje się zauważyć w hurcie. Wskutek tego ceny, które wynosiły w październiku 60 do 63 zł a w początkach grudnia podniosły się na 69 zł, spadły ostatnio na 63 zł za 100 kg. W dziale płatków ziemniaczanych ceny krajowe poprawiły się i obracano niemi ostatnio po 35 zł za 100 kg bez worków loco fabryka. Zagranica wykazała również większe zainteresowanie, tak, że można było osiągnąć o 2 fr. szwajcarskie więcej, aniżeli w miesiącu poprzednim. Podwyżka cen za płatki nie jest jednakże jeszcze w stosunku do wyśrubowanych cen za ziemniaki wystarczająca, wskutek czego część płatkarni wstrzymała narazie produkcję. Zapotrzebowania na syrop kartoflany jest umiarkowane, podaż dostateczna. Ceny syropu lepszego wahają się w granicach od 95 do 98 zł, gorszego od 85 do 90 zł za 100 kg. z beczką

Zagranica

Z RYNKU RUMUŃSKIEGO.

Wedle informacji Państwowego Instytutu Eksportowego zbyt słabe wykorzystanie rynku rumuńskiego przez produkcję polską wywołane jest w dużym stopniu przez niedostateczną propagandę naszą na tamtejszym terenie. W pismach rumuńskich nie spotyka się ogłoszeń firm polskich, podczas gdy firmy niemieckie, czechosłowackie, włoskie i inne reklamują się z dużą intensywnością, osiągając stąd pozytywne korzyści. Byłoby wysoce pożądanem, by firmy polskie, pragnące ulokować się lub wzmocnić na rynku rumuńskim, w możliwie szerokim stopniu wykorzystywały propagandę prasową.

BILANS HANDLOWY SZWAJCARJI.

Przywóz towarów do Szwajcarji w r. 1927 wyniósł 73.2 miljonów podwójnych centnarów wartości 2.563.8 miljonów franków. Eksport w tym samym okresie czasu osiągnął 10.4 [illegible] podwójnych centnarów wartości 2,023,2 m[illegible] W stosunku do 1926 r. przywóz wzrósł o [illegible] milj. fr., wywóz zaś o 186,7 miljonów fra[illegible]

Sprawozdanie giełdowe

Poznań, dnia 20. I. 1928 r.

Dzisiejsza giełda przeszła bez zmiany jakkolwiek zauważono większą chęć do zawierania tranzakcji. Kursy utrzymały się na poziomie wczorajszym.

Z pap. procent. płacono za 8 proc. listy dolarowe P. Z. K. 92¾ (przy dewizie 8,90) oraz za 6 proc. listy żytnie 25,40 (za 1 ctr. mtr.) 8 proc. obligacje m. Poznania oddawano po 91½ proc. w złocie. Z pap. państw. poszukiwano nadal 5 proc. poż. konwersyjna po 65½ proc. oraz obracano premjówką dolarową po 64,50 (za sztukę 5-dolarową).

Z akcji bankowych zwiększone zainteresowanie Bkiem Przemysłowców po 1,15—1,10 wpłaceniu.

W dziale akcji handlowo przemysłowych doszło do notowań w płaceniu. Brzeskiauto 10,50, Cegielski 49,—50,— i Dr. R. May 105,—. Natomiast oddawano: Herzfeld 50,- Lubań 95,— Unja 21,50 i Wytw. Chemiczna 90.

Z pap. nieoficjalnych płacono za Sinnera 92,— i małe ilości Bku Polskiego 161,—. Tendencja: Bez zmiany.

Cedula urzęd. giełdy pieniężnej w Poznaniu

Papiery procentowe: 5% Pożyczka konwersyjna 65½% P; 8% oblig. m. Poznania 91¾% O; 8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredyt. 92¾% P; 6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredyt. 25,40 P; 5% Pożyczka premjowa serja II 64,50+.

Akcje bankowe: Bk. Przemysłowców I—II em 1,15—1,10 P.

Akcje przemysłowe: Brzeski—Auto I—III em 10,50 P; Cegielski H. I em. zł. 49—50 P; Herzfeld Viktorius I em. zł. 50 O; Lubań, Fabryka przetw. ziemniaczanych I—IV em. 95 O; Dr. Roman May I em. zł. 105 P; „Unja“ (dawn. Ventzki) I em. zł. 21,50 O; Wytwórnia Chemiczna I—IV em. 0,90 O

Tendencja: Bez zmiany.

Notowania złotego

Poznań, 19. 1., wieczorem. (PAT.) Londyn zł. za 1 f. szterl. 43.50; Zurych za 100 zł. 58.15: Berlin noty większe 46.80—47.20, drobne 46.70 do 47.10. wypłaty na Warszawę 46.96—47.16. na Katowice i Poznań 46.975—47.175; Gdańsk 57.48—57.62, wypłaty na Warszawę 57.45 do 57.59; Wiedeń czeki 79.43—79.71; banknoty 79,32—79,72; Praga za 100 zł. 37.870.

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen z dnia 20. I. 1928 r.

Spędzono 23 sztuk bydła, 195 sztuk świń, 92 sztuk cieląt, 205 sztuk owiec, 306 sztuk prosiąt, 6 buhaji, 17 krów.

Płacono za 100 kg żywej wagi za:

Prosięta za parę 40 [illegible] zł.

Przebieg targu: Z powodu małego spędu notowania nie przeprowadzono.

Urzęd. Giełda Dewiz w Warszawie

Notowano w zł za	tranzakcja 20. I.	tranzakcja 19. I.	sprzedaż 20. I.	sprzedaż 19. I.	kupno 20. I.	kupno 19. I.
banknoty						
1 dol. ameryk.	—	8,88½	—	8,90½	—	8,8[illegible]
1 funt ang.	—	—	—	—	—	—
przekazy						
Belgja	—	124,4[illegible]	—	124,71	—	124,[illegible]9
Holandja	—	—	—	—	—	—
Londyn	43,46½	43,47	43,47½	43,5[illegible]	43,37	43,36
Nowy Jork	8,90	8,91	8,92	8,92	8,88	8,88
Paryż	35,07	35,06½	35,16	35,15	34,98	34,98
Praga	26,41½	26,41½	26,48	26,48	26,35	26,35
Szwajcarja	171,79	171,8[illegible]	172,22	172,23	171,36	171,37
Sztokholm	—	—	—	—	—	—
Wiedeń	125,62	125,55	125,93	125,86	125,31	125,24
Włochy	47,2[illegible]	47,18½	47,32	47,30½	47,08	47,06½
Kopenhaga	—	—	—	—	—	—

Państw. papiery wartościowe	20. I.	19. I.
5% p. konwers. kolej.	—	—
5% pożyczka dolarowa	63,40 63,50	63,25 - 63,50
6% pożyczka dolarowa	—	—
5% pożyczka konwersyjna	66,75	66,75
5% pożyczka konwersyjna kol.	—	—
10% pożyczka kolejowa	102	102
1 gram złota	—	—

Akcje	19. I.	20 I.
Bank Polski	166,00—154 0	163,50—166
Bank Dyskontowy	133—136	136
Bank Handlowy	123	123
Bank Zachodni	33,50 - 34,50	—
Bank Zw. Spółek Zarob.	93—92,50	92,50
Bank Tow. Spółdz.	—	—
Starachowice	—	62,25 - 62 75
Częstocice	—	—
Michałów	—	—
W. T. F. Cukru	—	67,50
Firlej	54	54
Łazy	—	9,3
Wysoka	—	—
W. T. K. Węgiel	100—1	101
Nobel	—	41
Cegielski	—	—
Fitzner	41	—
Lilpop	0[illegible]	41
Modrzejów	43,75	44—43,50
Norblin	—	—
Orthwein	—	—
Ostrowieckie	82 - 83	83 - 84
Pocisk	—	—
Rudzki	50	—
Ursus	—	—
Zawiercie	—	—
Żyrardów	—	—
Haberbusz	165	—
Spies	—	—
Spirytus	—	—
W. T. Żegluga	—	—
Młynotwórnia	—	—
Borkowski	—	—
Czersk	—	—
Zieleniewski	—	—
Siła i Światło	—	—
Majewski	—	—
Lombard	—	—
Grodzisk	13,50 - 14	—
Elektryczność	—	—
Parowozy	—	—
Bank Przem. Lwów.	—	—
Bank Powsz. Kredyt	—	—
Gosławice	—	—
Kijewski	62—2,2[illegible]	—

Masonerja amerykańska przeciw katolicyzmowi

Walka o kandydaturę przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych

Waszyngton 20. 1. (PAT). Sen. Hefflis wygłosił w senacie 2-godzinną namiętną mowę przeciw katolicyzmowi przy okazji omawiania kandydatury gubernatora Nowego Jorku Smitha na stanowisko prezydenta St. Zjednoczonych. Mówca insynuował kościołowi katolickiemu, że inspirował ogłoszenie w prasie fałszywych dokumetów, pomawiających 4 senatorów o przekupienie ich przez rząd meksykański. Czy chcecie — wołał Hefflis — mieć tego katolika antyprohibicjonistę w Białym Domu, aby mianował nam ambasadora do Meksyku i wysłał naszych żołnierzy na śmierć za papieża. Postawię w senacie wniosek o deportowanie każdego oficera, składającego podwójną przysięgę na wierność Ameryce i papieżowi. Z rozkazu papieża — mówił Hefflis — Jezuici prowadzą teraz propagandę za Smithem. W odpowiedzi na zarzuty Heflisa zabrał głos sen Robinson, przywódca większości demokratycznej w senacie. Sen. Robinson, choć sam protestant, napiętnował insynuacje Hefflisa oświadczając, że nie może dopuścić, aby ze sprawy wyznania czyniono zagadnienie polityczne. Duma historji St. Zjedn. i sława ich sztandaru, — mówił Robinson— jest zupełna tolerancja religijna. Następnie mówca sławił poświęcenie zakonnic katolickich w czasie katastrof żywiołowych i bohaterstwo katolickich żołnierzy Ameryki na polu bitwy we Francji. W tem miejscu sen. Hefflis zażądał złożenia Robinsona ze stanowiska przywódcy demokratów, jako stronniczego zwolennika żydów. Sen. Robinson wezwanie przyjął i oświadczył, że zwołuje na dziś zebranie senatorów demokratycznych, którzy zadecydują, czy ma on pozostać ich przywódcą.

Nowe zwycięstwo rządu we Francji

Izba francuska uchwaliła projekt rządowy o poborze wojskowym

Paryż, 20. 1. (tel. wł.) Po odrzuceniu kilku wniosków socjalistycznych i komunistycznych po stawieniu przez Ministra Wojny Painlevégo kwestji zaufania przyjęła Izba wczoraj 340 głosami przeciw 188 głosom zaprojektowany przez rząd ustawowy termin dla zaprowadzenia jednorocznej służby wojskowej we Francji, mianowicie 1 listopada 1930 r. Ustawa o poborze rekruta została przyjęta przez Izbę w całości 410 głosami przeciw 23 głosom komunistów.

Posłowie socjalistyczni i komunistyczni usiłowali przeprowadzić, aby wojskom kolorowym armji francuskiej przyznano ten sam czas służby jak wojsku krajowemu, jednakże napróżno.

Belgja przyłączy się do stanowiska Szwecji

w sprawie bezpieczeństwa

Genewa, 20. 1. (radjo wł.) Sekretarjat Ligi Narodów opublikował wczoraj wieczorem otrzymaną już przed kilku dniami notę rządu belgijskiego w sprawie zagadnienia bezpieczeństwa ogólnego. Nota jest bardzo krótka i ogranicza się do stwierdzenia, iż rzeczą konieczną jest, aby sprawozdawcom komisji bezpieczeństwa dać nowe wskazówki i wskazać nowe linje wytyczne. Pozatem wskazuje nota na stanowisko rządu belgijskiego, jakie przedstawione zostało w oświadczeniach delegata belgijskiego senatora de Brouckère przed komisją rozbrojeniową i przed komisjami Ligi Narodów. Wreszcie oświadcza nota, iż rząd belgijski godzi się na projekt rządu szweckiego w sprawie ogólnego bezpieczeństwa.

Rezolucje reprezentantów niemieckich krajów związkowych

Berlin, (Pat.) Powzięte wczoraj rezolucje konferencji (krajów związkowych) z rządem Rzeszy stwierdzają przedewszystkiem, że zawarty w konstytucji wejmarskiej sposób uregulowania stosunków pomiędzy rządem Rzeszy a krajami związkowemi jest obecnie niezadawalający i wymaga gruntownej reformy. W sprawie tego czy reforma ta zmierzać ma w kierunku unitarystycznym czy federalistycznym nie zdołano osiągnąć porozumienia stwierdzono tylko jednomyślnie, że koniecznem jest istnienie silnej władzy w Rzeszy. W dalszych punktach rezolucji konferencja wypowiada się przeciwko tworzeniu t. zw. prowincji, jako krajów, należących do Rzeszy oraz również przeciwko rozszerzeniu kompetencji Rzeszy w zakresie spraw finansowych.

Rezolucja w sprawie stosunku pomiędzy Rzeszą a krajami kończy się uchwałą powołania komisji, mającej się składać w połowie z przedstawicieli rządu Rzeszy i w połowie z przedstawicieli krajów. Komisja ta ma opracować konkretne projekty w powierzonej jej sprawie.

W drugiej rezolucji, dotyczącej spraw finansowych, konferencja krajów związkowych uchwaliła również powołać komisję, składającą się z ministrów Skarbu poszczególnych krajów pod przewodnictwem ministra finansów Rzeszy. Komisja ta opracować ma projekt oszczędnościowej gospodarki finansowej.

Walka z demoralizacją wśród młodzieży

„Izby zatrzymania” - Zadanie specjalnej komisji - Sprawa pracy nocnej kobiet i dzieci

W ministerstwie pracy odbyła się konferencja w sprawie zwalczania demoralizacji wśród młodzieży.

Omawiano projekt zorganizowania „izb zatrzymania“ dla nieletnich aresztantów, sprawę sprzedaży ulicznej gazet przez nieletnich, oraz pracy wieczornej i nocnej wogóle, w lokalach zaś rozrywkowych w szczególności.

Postanowiono powołać specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli ministerstwa pracy i opieki społecznej, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, Komisarjatu Rządu na m. stoł. Warszawę i Głównej Komendy Policji Państwowej, która opracuje plan organizacji i prowadzenia stałych „izb zatrzymania“, gdzie nieletni będą umieszczeni przez policję pod odpowiednią opiekę do czasu wyroku sądu, względnie dłużej.

Sprzedaż uliczna gazet przez nieletnich znalazła rozstrzygnięcie w art. 13 dekretu prasowego, wobec jednak wstrzymania mocy obowiązującej tego artykułu na lat 2, sprawa ta musi pozostać przez ten czas w zawieszeniu.

W sprawie pracy wieczornej i nocnej w lokalach rozrywkowych uchwalono zwrócić się do odpowiednich władz o ścisłe przestrzeganie art. 4, 5 i 8 ustawy z dnia 2. 7. 1926 r. o pracy młodocianych i kobiet.

Skarby z dna jeziora Nemi

Rzym, 20. 1. (radj wł.) Z polecenia władz włoskich podjęto prace nad wydobyciem z jeziora Nemi okrętów, pochodzących z czasów cezarów rzymskich.

WYKRYCIE WIELKIEJ ORGANIZACJI SZPIEGOWSKIEJ NA WĘGRZECH.

Bukareszt, 19. 1. (Pat.) Pisma donoszą o wykryciu wielkiej organizacji szpiegowskiej pracującej na rzecz Węgier. Należący do tej organizacji student medycyny Silak usiłował nakłonić 2 wojskowych, pracujących w biurze mobilizacyjnem do dostarczenia mu odpowiednich dokumentów. Śledztwo doprowadziło do wykrycia akcji szpiegowskiej, zakrojonej na szeroką skalę. Brali w niej udział głównie studenci węgierscy, którzy składali przysięgę na wierność organizacji szpiegowskiej. Dokonano szeregu aresztowań. Kilku członków organizacji zdołało zbiec. Siedzibą organizacji były Bistrica i Cluj.

HURAGAN W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Nowy Jork, 20. 1. (radjo wł.) Wczoraj nawiedził stany Ohio i Kentucky silny huragan który wyrządził niezmiernie wielkie szkody Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Wicher był tak silny, iż kilka domów zostało prawie doszczętnie zniszczonych

Najwięcej uszkodzone zostały miasta Cumminsville i Eastkamilton, w pobliżu Cincimatti Również w niektórych dzielnicach Louisville uległo zniszczeniu kilka budynków. Szereg osób jest zabitych i rannych.

Kursy arbitrażowe walut

któremi nie dokonywano obrotów na Giełdzie oficjalne ani w obrotach międzybankowych.

	Arbitraż na: Zurych	Arbitraż na: London
Belgrad	15,70	15,68
Budapeszt	155,82	155,86
Bukareszt	5,52	5,51
Oslo	236,93	236,95
Helsingfors	22,4	22,43
Konstantynopol	4 6[illegible]	4,6[illegible]
Kopenhaga	238,65	238,74
Sofja	6,42	6 45

Notowania Giełda Zbożow. i Tow. w Poznaniu i Warszawie

Notowano w złotych za	w Poznaniu 20 I. 100 kg	w Warszawie 20 I. stacja załad.
Żyto	39.00 - 40,00	—
Żyto kongr. 675[115		39,65—39,45
Żyto kongr. 681[116 stacja załad		—
Mąka żyt. 65 proc. fr. Warszawa		56,00
Mąka pszenna 60 pr. fr. Warszawa	—	82.00—85,00
Pszenica	45,75 - 46 75	51,00 51,50
Jęczmień prz.	34,00—35,00	—
Jęczmień br.	38,50—41,0	—
Owies	33,00 - 35,00	41,00—41,00
Groch Wiktorja	60,00 - 82,00	—
Groch p.	48,00—53,00	—
Rzepak	63,00 - 70,00	—
Seradela	23,00 - 24.00	—
Ospa pszenna	—	—
Mąka żytnia 65% wł. wor. stand.	57 25	—
Mąka żytnia 70% „ „ „	55.75	—
Mąka pszenna 65% „ „ „	66,50 — 70,50	—
Ziemniaki j.	—	—
Ziemniaki f. 16%	—	—
Peluszka	30,00 - 32,00	—
Otr. żyt.	28,00—29,00	—
Otr. pszen.	27,25—28,25	—
Wyka latow.	30 — 32	—
Słoma pr.	—	—
Siano ł.	—	—
Jęczmień kongr.	—	—

Ogólne usposobienie spokojne, brak gotówki utrudnia obroty. Jęczm. brow. o wadze wyższej, niż stand. ponad notowania. Koniczyny wyborowe w ziarnie, kolorze i czystości ponad notowania.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Berlinie

Berlin, 20 stycznia 1928 Godzina 1,30.

Zboża nasiona oleiste za 1000 kg reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska	233—236
marzec	266,00
maj	274,75
lipiec	277,50
Tendencja spokojna	
Żyto marchijskie	234 - 237
marzec	261,00
maj	266,50
lipiec	257,00
Tendencja spokojna	
Jęczmień jary	220,00—270,00
Jęczmień ozimy	000,00—000,00
Jęczmień pastewny krajowy	000,00—000,00
Tendencja w utrzymana	
Owies marchijski	200,00 —211,00
marzec	000—000 00
maj	000
grudzień	000,00
Tendencja spokojna.	
Kukurydza loco Hamburg	000—000
Kukurydza loco Berlin	215—217
Mąka pszenna	30,00—34,00
Mąka żytnia	31,00—33,75
Ospa pszenna	15,00
Ospa żytnia	15,00
Rzepak	345—350
Groch vikt.	50 —56
Groch polny	32—36
Peluszka	21—22
Bób polny	
Wyka	20—21
Łubin niebieski	21—24
Łubin żółty	14—14,75
Seradela	15,70—16,10
Seradela nowa	21,00—25,00
Makuchy rzepakowe	19,90—20,10
Makuchy lniane	21.10—22,40
Wytłoki suche	12,20—12,40
Śrut soja	21,50—21,80
Płatki ziemn.	23,30—23 60
Ziemniaki jad. b.	3,00—3,30
Ziemniaki jad. czerwone	3,20—3,50
Ziemniaki jadalne żółte	3,70—4,00
Ziemniaki przemysłowe	00—00

Ogólna tendencja spokojna

Urzędowe kursa dewiz w Berlinie

	20. I.		20. I.
Helsingfors	10,572	Warszawa	47,175
Wiedeń	59,19	Gdańsk	81,88
Praga	12,441	Bukareszt	2,586
Budapeszt	73,42	Tokio	1,973
Sofja	3,033	Rio de Janeiro	0,507
Amsterdam	169,49	Jugosławja	7,397
Oslo	111.84	Portugalja	20,47
Kopenhaga	112 52	Kanada	4,191
Sztokholm	112.79	Kair	21,002
Londyn	20,48	Reval	113 00
Buenos Aires	1,786	Ateny	5,572
Nowy Jork	4,1995	Konstantynopol	2,174
Bruksela	58,53	Katowice	47,175
Kowno	41,665	Poznań	47,175
Paryż	16,511	Ryga	81,12
Zurych	80,90	Urugwaj	4,284
Madryt	71,87	Rzym	22,225

Obroty bardzo małe, dewizy raczej ofiarowane. Polska mocniejsza, funt nieco wyższy, Madryt słaby.

Notowania zbożowe

Chicago, 19. 1., zamknięcie, ceny terminowe. Pszenica (tendencja ustalona) na marzec 129¾, na maj 130⅛, na lipiec 127⅞; kukurydza (tendencja podatna) na marzec 89¾, na maj 92, na lipiec 93¼; owies (tendencja ledwo ustalona) na marezc 54⅞, na maj 56, na lipiec 52⅛; żyto (tendencja ustalona) na marzec 109⅛, na maj 109½, na lipiec 104½.

Chicago, 19. 1. 1928 r., zamknięcie, ceny loco. Pszenica: czerw. ozima jara nr. 2 — 142; Hardw. ozima jara nr. 2 — 130¾; kukurydza biała nr. 2 — 91; owies biały nr. 2 — 57¾; jęczmień Malting 84—96.

Nowy Jork, 19. 1. 1928 r., zamknięcie, ceny loco. Pszenica: Mixed Durum nr. 2 — 135½, Manitoba nr. 1 — 161, czerw. ozima jara nr. 2 — 153½, Hardw. ozima jara nr. 2 — 145; kukurydza nowa z nowych zbiorów 103; żyto nr. 2 fob. Nowy Jork 122½; jęczmień Malting 102; mąka Spring 650—675; frachty do Anglii ⅙ do ⅔; frachty na kontynent 7—10.

Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Czarliński w Toruniu. Wydawca: „Ziemia“, Spółka Wydawnicza, T. z o. p. w Toruniu. Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“.

Za kulisami ekranu

NIE UCIEKAJCIE PRZED LWAMI.

Douglas Mac Lean, wykonawca głównej roli w filmie Paramountu „Trzymajcie lwa“, który w niedalekiej przyszłości ukaże się na ekranach stolicy, opowiada co następuje:

Spotkanie lwa w olbrzymim lesie lub na szerokiej polanie nie należy do specjalnych przyjemności. Wolę lwa w zoologicznym ogrodzie, za mocna żelazną kratą.

Wyobraźcie sobie państwo, że spacerujecie po dziewiczym lesie i że nagle zjawia się przed wami król zwierzat. Nie macie przy sobie broni, jesteście bezradni. Jestem przekonany, że za jedyne wyjście z sytuacji będziecie uważać ucieczkę. Otóż, muszą wam oświadczyć, że byłoby to z waszej strony największem głupstwem.

Twierdzę to na podstawie doświadczeń, zdobytych z okazji filmu Paramount'u „Szukajcie lwa“ Gdyby nie ten film, uciekałbym przed lwem, tak samo, jak każdy z was. Dziś staję na widok lwa, jak wryty i patrze mu spokojnie w oczy.

Miałem do czynienia z prawdziwym żywym lwem Oczywiście nie było o tem mowy, by się obeiść bez pogromcy. Ten pogromca, nazwiskiem Gay, człowiek w dziedzinie zwierzecej niezwykle doświadczony oświadczył nam co następuje:

— Gdy zobaczycie lwa, nie ruszajcie się z miejsca Widzac was w nieruchomej pozycji pan lew pójdzie sobie spokojnie swoja droga. Jeżeli zaczniecie uciekać, zacznie was gonić, a rezultat wiadomy. Człowiek uciekajacy potrafi doprowadzić do furji nawet najłagodniejszego lwa. Król zwierzat wyobraża sobie bowiem zapewne, że obowiazkiem jego jest dogonić zbiega i posilić się jego ciałem. Lew ma awersje do tchów.

Zastosowaliśmy się do tych światłych rad i nikomu nie stało sie nic złego.

Musze tu dla ścisłości zaznaczyć, że lew był gruntownie oswojony. Czy szanownemu panu Gay udałaby się sztuka z nieoswojona bestja, pozwalam sobie watpić.

W każdym razie najbezpieczniej jest nie spacerować po dziewiczych lasach. Mam zamiar trzymać się tego na przyszłość i polecam państwu to samo.

Kto ma rozkazywać w domu...

Mąż czy żona?

P. Clemens z Nowego Jorku jest zdecydowanym zwolennikiem trzymania żony „na pasku“. Zdaniem jego, twarda reka mężczyzny w gospodarce małżeńskiej może mieć tylko dobre skutki. Natomiast innego zdania była małżonka p. Clemensa, która nie mogac go ułagodzić, zbuntowała się przeciw surowemu traktowaniu i wniosła do sądu odpowiednia skarge.

W ostatnich dniach odbyła się rozprawa. Oboje małżonkowie wyśpiewali przed sędzią wszystkie bóle. Najwiekszym obustronnym zarzutem było, że on wychodzi z domu bez jej pozwolenia, a ona bez — jego. Sędzia Miles, człowiek stateczny i o wyrobionym poglądzie na instytucję małżeństwa, zawyrokował, że „mąż jest panem domu i żona musi go prosić o pozwolenie, jeśli pragnie wyjść z mieszkania“.

Wyrok sędziego Milesa powinni wszyscy mężowie szczególnie t. zw. pantoflarze, wyciąć z „Dziennika“ i jako pium desiderium powiesić w swem mieszkaniu na widocznem miejscu. A może się odmieni?...

Dlaczego policja londyńska nie posiada broni?

Na jednej z ostatnich sesji przedświątecznych w angielskiej Izbie Gmin poruszona została kwestja uzbrojenia posterunkowych londyńskich. Minister spraw wewnętrznych oparł się jaknajenergiczniej wnioskowi zaopatrzenia „Policemanów“ w rewolwery, twierdząc, iż jest to absolutnie bezcelowe, a może być nawet wręcz szkodliwe, gdyż opryszkowie angielscy również operują „gołemi rękami“, posługując się, w ostatecznym razie, kunsztem bokserskim z którym jednak i jego podwładni są doskonale obznajmieni. Prawodawstwo krajowe jest tak bezlitosne w stosunku do bandytów, napadających zbrojnie na obywateli, że żaden z nich nie chce narazić się na niechybny stryczek. Jeśli policjanci otrzymają rewolwery, wtedy i rabusie zaopatrzą się w broń, my zaś wolimy mieć do czynienia ze zwykłymi rabusiami, jak dotychczas, aniżeli ze zbrodniarzami, mordercami, oświadczył bez ogródek minister.



Nieco o kostjumach maskowych

Karnawał w pełni swego życia, co tydzień kilka zabaw, przeważnie maskowych, przyczem często wyznaczane są nagrody dla najpiękniejszych kostjumów. Grono sędziów nie zawsze jednakże uwzględnia pomysł i pracę, dlatego nie od rzeczy będzie, gdy w sprawie tej podamy odpowiednie uwagi.

Maska i przebranie mają od niepamiętnych czasów ogromny urok dla ludzkości. Stąd ta ogromna popularność zabaw maskowo-kostjumowych u wszystkich narodów. W duszy każdego człowieka tkwi zawsze pragnienie czegoś innego, wykraczającego poza zwykłe koleje codziennego życia. Ileż to razy zasuszonemu kanceliście, siedzącemu nad biurkiem, śni się srebrna zbroja rycerska, piękny mundur ułański, albo kostjum torreadora. Mieszczuch, przywykły do marynarki, smokinga i fraka, chętnie przywdziewa strój ludowy, solidna mężatka i matka z ochotą na balu pod maską udaje baletniczkę, albo frywolną colombinę. Obraz takiej sali balowej, pełnej barwnych kostjumów, przedstawia niezmiernie wdzięczny widok, chodzi tylko o to, aby kostjumy były odpowiednio pomyślane i wykonane.

Kostjumy nie muszą być kosztownemi, aby sprawiać odpowiedni efekt, jednakowoż zaznaczyć należy, że zbyt liche materjały robią na sali balowej wrażenie tandety.

Kostjum, jeżeli ma być piękny i elegancki, musi być zrobiony z dobrych materjałów, ale przy praktyczności danej kobiety, da się to zrobić z nakładem stosunkowo niewielkich wydatków Chodzi o to, aby właścicielka kostjumu zastanowiła się dobrze nad tem, jaki kostjum jest dla niej najodpowiedniejszy i w jaki sposób sporządzić go można w domu własnym przemysłem tak, aby przedstawiał się efektownie nie kosztując bajońskich sum.

Kostjumy wypożyczane z reguły przedstawiaja się tandeciarsko i rzadko kiedy odpowiadają indywidualności uczestniczki balu. Oczywiście dopuszczalne są wszelkiego rodzaju kostjumy: folklorystyczne, stylowe, fantastyczne, groteskowe. Niestety, na naszych balach kostjumowych panuje najczęściej wielka monotonja, pieroty, colombiny, odaliski, kostjumy wschodnie, hiszpańskie, paziowskie, motyle oto co się najczęściej powtarza. A tymczasem fantazja ma tak wdzięczne, tak obszerne pole do popisu w tej dziedzinie. Można sięgnąć przecież do obfitującego w przeróżne barwy i kształty królestwa flory, do świata zwierzęcego, do wszystkich epok historycznych, wreszcie w krainę czystej fantazji.

Kobiety chętnie bardzo przywdziewają na bale kostjumowe męskie stroje, a zwłaszcza od czasu rozpowszechnienia się męskiej linji, pojawiają się na balach maskowych, redutach dużo pań w smokingach męskich, frakach, w cylindrach i z monoklem w oku.

Maski obecnie najmodniejsze są z kolorowych flitrów, dostosowanych barwą do sukni balowej lub kostjumu.

Zgon króla brodaczy

Powszechnie wiadomem jest, że za fenomen wśród wąsaczy na całym świecie uchodzi warszawianin, znany kartograf p. Bazewicz. Można go śmiało zatytułować „amatorskim królem wąsaczy“ i piszący te słowa ma przekonanie, że o ileby p. Bazewicz zechciał wykorzystać tę cechę swej męskości, napewno w krótkim czasie zdobyłby pokaźny majątek, któryby zabezpieczyłby mu niezależny byt, wolny od komorników i tym podobnych przykrości.

Przekonanie to opieram na żywym przykładzie, Hansa Langsetha, który przed kilkoma dniami przeżywszy lat 82, rozstał się z tym światem w Wahneton, pozostawiając synom, wnukom i prawnukom pokaźny majątek, obliczony na kilkaset tysięcy dolarów. Zmarły był „zawodowym“ królem brodaczy. — Broda jego od 52 lat nie zaznała nożyczek i mierzyła 17 stóp. Przez kilkanaście lat p. Langseth produkował swą brodę w cyrkach amerykańskich i płynące stąd honorarja pozwoliły mu na zgromadzenie poważnej fortunki. (—)

Kino w operze paryskiej

Podczas premiery nowej opery Lazzari'ego w Paryżu, użyto po raz pierwszy obrazów kinematograficznych jako tła scenicznego.

Eksperyment udał się znakomicie, a krytyka przyjęła go przychylnie. (m)

Zagłada sycylijskiej mafji

Na Sycylji, w Tormini Imerese, zakończył się w tych dniach głośny proces przeciw członkom tamtejszej mafji. Proces był jedynym swego rodzaju, gdyż na ławie oskarżonych zasiadło nie mniej nie więcej ,tylko 154 oskarżonych.

Sąd skazał siedmiu oskarżonych na dożywotnie ciężkie więzienie, a resztę na karę więzienna od czterech do trzydziestu lat.

Pisma w Palermo, które z tego powodu wydały dodatki nadzwyczajne, podkreślaja wielkie znaczenie ostatecznego zlikwidowania tej organizacji, która teroryzowała całą wyspę.

Znudził się już jazz-band

Coraz częściej mnożą się objawy świadczace o znacznem osłabieniu szału jazz-bandowego . I tak naprzykład nowozałożony „New Princes Cabaret“, do którego uczęszcza elita londyńskiego towarzystwa, podkreśla ze specjalnym naciskiem, iż posiada orkiestrę, złożoną wyłącznie z rżniętych instrumentów, grających walce i inne tego rodzaju „spokojne“ tańce, oraz melodje. Dyrektor tego zakładu, pan Percy Athos, twierdzi, iż otrzymał już przeszło 10.000 listów winszujących mu tak rozumnej i przyjemnej dla gości inicjatywy.

Jad węża i nauka

Działanie jadu węża, zaczyna dzięki nauce, stawać się coraz to mniej groźnem, zwłaszcza dzięki pracom uczonych instytutu higjenicznego w Buenos Aires.

Te nadzwyczaj ciekawe badania, szły bardzo prostym torem. Zwrócono najpierw uwagę mianowicie na to, że niektóre zwierzęta sa z natury odporne na ukąszenia jadowitych wężów, a zwłaszcza te, które właśnie tepią węże, jak osławiony ichneumon, tchórz, jeż, lis, po części kot, świnia i bocian. Dalej przekonano się, że człowiek, który ozdrowiał po ukaszeniu węża, jest potem na dalsze ukaszenia odporny, co doprowadziło do wytwarzania sztucznego surowca, przeciw ukąszeniu i to w ten sposób, że zwierzę doświadczalne (zwykle konia) poddaje się stopniowo coraz to silniejszym i liczniejszym ukąszeniom, względnie wstrzykuje się mu dawki jadu, przez co zwierzę fabrykuje w sobie przeciwtrutki, które potem z doskonałym skutkiem stosuje się innym osobnikom, względnie człowiekowi, po wydobyciu ich z krwi doświadczanego konia.

Jad wężów egzotycznych działa szybko i o wiele groźniej, niż naszych żmij, po ukąszeniu których śmiertelność jest znacznie mniejsza i wynosi (bez leczenia) około 14 proc. u dzieci, przyczem objawy sa mniej gwałtowne, tak ,że zwykle jest dość czasu na zawezwanie lekarza i ratunek.

Jad wężów zawiera głównie dwie gwałtowne trucizny. Pierwsza powoduje porażenie nerwów, oddechu i serca, a druga rozkłada krew, wywołując krwotoki i wylewy krwawe w tkankach.

Wobec stosowania leczenia surowicami, śmiertelność od ukąszeń wężów w Brazylji i Indjach zmniejszyła się znacznie, bo gdy dawniej wynosiła ona 25 proc., to obecnie spadła na 2,5 proc., co stanowi ogromny triumf nauki.

Obecnie wyrabia się już surowicę przeciw wszelkim jadom rozmaitych wężów wspólnie, uzyskane równocześnie z kilku jadów rozmaitych wężów.

Węże zwykle nie rzucaja się na człowieka a nawet uciekają przed nim, wpadajac za to we wściekłość, gdy się je drażni lub nastapi na nie. Następne ukąszenia z powodu braku jadu są już mniej szkodliwe, a po 5—6 ukąszeniach zupełnie nawet nie sa jadowite.

Znakomitemi tępicielami wężów okazały się psy fox-terjery odpowiednio tresowane, zwłaszcza że są one dość odporne na jad.

Ratować należy głównie w ten sposób, że podwiazuje się dana część ciała, by jad nie szedł do krwi, a ukąszonemu podaje się aż do przybycia lekarza, wino i mocną czarną kawę, celem podtrzymania akcji serca.

Tybetański charleston

Pewien podróżnik angielski, powróciwszy z dłuższej podróży po Tybecie, opisuje ciekawe spostrzeżenia, dokonane podczas nabożeństw tybetańskich. Podczas uroczystych tańców zauważył, że mnichowie tybetańscy wykonywali najprawidłowszego, znanego u nas w Europie, charlestona, podczas, gdy orkiestra przygrywała melodje jazz-bandowe.

Na zapytanie, dowiedział się, że tańce te znane są już od kilkuset lat. Podróżnik zainteresował się niezmiernie charlestonem tybetańskim i zanotował nawet kilka nowych figur, które po powrocie do ojczyzny nie omieszkał podać do wiadomości matkom tańca. (m)

Radjo

Nowa rubryka audycji w „Radio Poznańskiem“.

W celu jak największego urozmaicenia stałych programów tutejszej radjostacji, dyrekcja „Radja Poznańskiego“ wprowadza, począwszy od dnia 1 lutego nową stałą rubrykę, pod wiele obiecującym tytułem „Sylva rerum, czyli rzeczy ciekawe“. Bliższe szczegóły, jak termin tych audycyj oraz nazwisko wykonawcy podamy w najbliższych dniach.

Kącik humoru

... wołek otwo... wrota bo pan nauczyciel idzie.

— Co to jest nauczyciel?

— To taki, co wszystko umie.

— No, kiedy on wszystko umie to i wrot będzie umiał otworzyć.

Raul de Boissigny.
b. insp. Sûreté générale.

Królowie zbrodni

Pamiętniki Inspektora Paryskiej Policji Tajnej.

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza Zbrodnia.

Książę i tajemnica Montmartre'u. — Jak aresztowałem króla. — Maskotta.

Miałem bardzo ciekawą sprawę do wyjaśnienia; pewna kobieta usiłowała sfałszować podpis p. Poincaré, ówczesnego prezydenta Republiki. Miałem polecenie wyśledzenia i aresztowania tej kobiety co też mi się później udało.

Sprawa ta wydarzyła się w czasie wojny i właśnie w tej samej chwili, gdy dokonano aresztowania znanego włamywacza, oskarżonego o szpiegostwo wojenne. Przebywał on w Paryżu już od roku i zbierał informacje dla wroga, kryjąc się pod fałszywym paszportem na nazwisko jakiegoś Holendra, zajmując się rzekomo działalnością filantropijną pod przykrywką Czerwonego Krzyża. Został on potem na podstawie wyroku sądu wojennego rozstrzelany w Wersalu, w tym samym okopie, gdzie rozstrzelano tancerkę-szpiega, Mota-Hari.

Poprzedzającego moją interwencję wieczoru nadeszło zawiadomienie do prefektury policji, iż z automobilu p. Poincaré skradziono tekę z ważnemi dokumentami.

Ministerjum wojny zawiadomiło mnie, iż tekę należy odebrać za wszelką cenę, bowiem dokumenty, znajdujące się w niej są tak doniosłe, iż jeżeli dostaną się w niepowołane ręce Francję może spotkać katastrofa wojenna Jeden z moich agentów raportował mi właśnie iż przesłuchał pewnego człowieka, który stwierdził, iż widział jakaś kobietę kręcącą się w pobliżu samochodu p. Poincaré.

Kobieta ta miała być bardzo elegancko ubrana, przystojna, w ręku trzymała torebkę. Przejrzałem listę kobiet, które można było posądzać o spełnienie tego czynu.

Zatelefonowałem do registratury i kazałem sobie przysłać papiery osadzonego „Holendra“, Johanna Korpa. Przejrzawszy tekę z aktami sprawy, natrafiłem na fotografję bardzo pięknej kobiety, która, jak sądziłem, musiała być winowajczynią. Domyśliłem się, że musiało jej chodzić o wydostanie swego wspólnika z więzienia Santé za sfałszowanym rozkazem zwolnienia. Połączyłem się natychmiast telefonicznie z dyrektorem więzienia i zakomunikowałem mu swoje podejrzenia.

— Ależ tak, mon ami, — zawołał. Bardzo dobrze pan zrobił. Bo oto w gabinecie moim znajduje się w tej chwili pani Korp z rozkazem uwolnienia jej męża, J. Korpa, podpisanym przez p. prezydenta Republiki.

— To fałszerstwo! — odpowiedziałem Niech pan zatrzyma tę panią, a ja przyjadę za chwilę.

Przyjechałem do Santé i przesłuchałem panią Korp. Gdy się przekonała, że plan jej został wykryty, wybuchła płaczem. Skazano ją na rok więzienia i 5000 franków grzywny Jej męża rozstrzelano następnego dnia.

Wcale niebiezpieczna to rzecz aresztować koronowaną głowę. Popełniłem raz tę gaffę i tylko dzięki uprzejmości monarchy którego zaaresztowałem, zawdzięczałem wywinięcie się bez monita z całej afery.

Monarcha, któremu tak niezręcznie założyłem kajdanki ręczne, był król Ludwik bawarski, który zwykle dwa razy do roku przyjeżdżał do Paryża i zawsze incognito. Dyżurowałem właśnie na dworcu północnym, wypatrując pewną parę złodziejską, która miała przyjechać kurjerem berlińskim na gościnne występy do stolicy nadsekwańskiej.

Wtem zoczyłem na peronie trzy osoby wysiadające z kurjera berlińskiego. Byli to Niemcy, ale nie ci, których szukałem, choć idący na przedzie był bardzo podobny do fotografji przestępcy.

Zdumienie króla Ludwika nie miało granic gdym się doń przybliżył i, oświadczywszy mu że jest aresztowany, założyłem kajdanki na ręce. Jego towarzysze, adjutant i sekretarz, zaczęli gwałtownie protestować, ale byłem pewien, że jest to tylko trick złodziejski, poleciłem przeto mym agentom aresztować i tę parę: wszystkich aresztowanych wsadziliśmy do taksówki i zawieźliśmy do prefektury. Byłem zadowolony ze swego połowu i chciałem się nim pochwalić przed mym szefem.

Prefekt policji zbladł nagle, przyjrzawszy się mym aresztantom. Wstał i złożył im głęboki ukłon ku memu zdumieniu. Król Ludwik żałosnym głosem opowiedział, jak został aresztowany, a prefekt rzucił się z pasją na mnie, czyniąc mi gorące wymówki.

Król słuchał i nagle przerwał prefektowi

—A może to nie jest wyłącznie wina urzędnika? Może ja faktycznie mam fizjognomję przestępcy? — Dziękuje panu, rzekł król do mnie dziękuję za doświadczenie, któregom się nie spodziewał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)